Nr 98. **Kraków, 29 Kwietnia — Wtorek.** Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową przenumeratą księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 28 kwietnia.

Doniesiono nam, że głównym celem przybycia hr. Szuwałowa, do stolicy monarchii, jest nakłonienie rządu austryackiego do podobnych kroków jakie przedsięwzięto w Petersburgu przeciw nihilistom, po zamachu na cesarza Aleksandra. Jeżeli tak jest rzeczywiście, to hr. Szuwałow, który jest rozumnym człowiekiem znalazłszy się w Wiedniu dostrzegł niezawodnie nietylko niepodobieństwo tej swojej misyi, ale nawet poniekąd jej śmieszność. Trudno zaiste było wybrać niestosowniejszej chwili, aby skłaniać rząd austryacko-węgierski do jakiegokolwiek rodzaju reakcyj, jak ta w której ludy monarchii tak uroczyście i serdecznie obchodziły srebrne wesele panujących; a dnie te o ile przekonać powinny były hr. Szuwałowa o niepodobieństwie podjęcia powierzonego mu zlecenia, o tyle nasunąć mu mogły wiele smutnych uwag nad stanem własnej ojczyzny. Mógł się wysłannik cesarza Aleksandra przekonać, że tam gdzie prawo jest szanowane, wystarcza ono, a gdzie prawa są uznane, tam jest bezpieczeństwo i jeszcze coś więcej, bo stan rzeczy oparty na wzajemnem zaufaniu i wzajemnej miłości; tam monarcha jest szczęśliwym między swojemi poddanymi i niepotrzebuje szukać spokoju i schronienia na krańcu swojego państwa. Mówiono, że hr. Szuwałow wiele się nauczył w Anglii; nam się zdaje, że może mniej przyjemnym ale o wiele więcej dla niego nauczającym był obecny jego w Wiedniu pobyt. Mógł on tu dostrzedz doniosłe dla własnej ojczyzny prawdy, tak pod względem zewnętrznej jak i wewnętrznej polityki, prawdy które już ze względów sąsiedztwa i jeograficznego położenia praktyczniejszemi i ważniejszemi są dla niego jako męża stanu rosyjskiego, niż to co mógł widzieć w Anglii i podziwiać tam.

Hr. Szuwałow mógł się w Wiedniu przekonać, że w Austryi żyją ludy wolne, używające swoich praw narodowych, i że tych praw i wolności gotowe bronić do upadłego, do ostatniej kropli krwi, skupione około tronu. Mógł się przekonać najlepiej bo naocznie czy cesarz austryacki potrzebuje ograniczać wolność polityczną lub narodową swych poddanych?

A jeżeli stawił sobie to pytanie, to manifestacya życzliwości i wierności, na którą w Wiedniu trafił, była mu najlepszą a imponującą odpowiedzią; przez to zwłaszcza, że manifestacya była powszechną i dobrowolną. Nic tu nie było z góry nakazanem, wszystko pochodziło z inicyatywy ludności samej.

Jak zwykle w takich razach, niektórzy mogli mieć w tem jakiś interes, spodziewać się jakiegoś odznaczenia albo nagrody, chociaż o ile wiemy, nagród ani odznaczeń nie będzie, a wszystko ograniczy się na wspaniałych godnych Habsburgów stypendyach — ale w każdym razie biedny rzemieślnik za darmo wywieszał chorągiew i krzyczał wiwaty, tylko dla tego że Cesarza kocha. A takiej ubogiej ludności z przedmieść, wsi i miasteczek, było pełno podczas uroczystości i mógł się jej przypatrzeć hr. Szuwałow. A jaka to ludność! Chodziła ona tłumami po Wiedniu, przypatrywała się jego pięknościom, ale zachowywała się przykładnie nie pchała się, słuchała przedstawicieli władzy. Była to jednem słowem ludność państwa rządzącego się prawem, którą powinien był hr. Szuwałow niezawodnie z pewną zazdrością podziwiać. Żadnego nieporządku ani wypadku w tych tłumach, które czując się u siebie, trzymały się na swoim miejscu a przyszły z ciekawości i dla zabawy, ale niewątpliwie i z życzliwości dla monarchy i domu panującego. Dodajmy do tego zapał sfer wyższych i manifestacye szczere, dobrowolne Węgrów, Polaków, Czechów, Kroatów, Bośniaków i t. d. i t. d, a doprawdy przyznać trzeba będzie, że jest się nad czem zastanowić, i że od Cesarza nikt a szczególniej wysłannik potężnego, chcieliśmy powiedzieć północnego sąsiada, w takiej chwili nie może żądać, aby uciekał się do niepotrzebnych, a dzikich w państwie rządzącem się prawem, bo wyjątkowych środków; raczej powinien i może mu winszować jeżeli potrafi nie zazdrościć.

Nikt nie zaprzeczy, że Cesarz Franciszek Józef jest w swoim państwie lubiony i szanowany, a to dla tego, że miłuje swoje ludy i szanuje ich prawa, a i dla tego, że jest w całej monarchii znany z najzacniejszych i najszlachetniejszych uczuć. Uczestnicy uroczystości twierdzą, że może najpiękniejszą ich stroną był sam monarcha, tak widocznie rad i wzruszonym był na widok objawów, które się mnożyły, a widząc się szczerze lubionym sam nabierał ufności w siebie i w przyszłość, a nie potrzebował zaiste pokładać jej w wyjątkowych środkach. Szczęśliwy monarcha i szczęśliwe ludy pod jego berłem! Może on sobie mówić, że ma dobrą sławę u ludzi, że dobrą po siebie zostawi i że uczucie dynastyczne jest w Austryi bardzo silne, o tyle tu jeszcze silne, o ile gdzieindziej już osłabione.

I powtarzamy, cośmy przed parą dniami powiedzieli. Uroczystości, które się właśnie kończą, miały cechę patryarchalną, a między domem panującym a ludnością różnych warstw i narodowości, zapanował jakiś stosunek rozrzewnionego uczucia. Piękne to rzeczy, a teraz już tak rzadkie, że na kontynencie żaden panujący niemógłby w ten sposób żadnej rocznicy obchodzić. I żaden nie mógłby się poszczycić takiemi uroczystościami dworskiemi z tak malowniczą rozmaitością poddanych! Żaden takim poważnym i wspaniałym obchodem kościelnym, jakim było poświęcenie *Votiv-Kirche*, podczas którego tylu biskupów wystąpiło.

Czuje się, że te tłumy i te wyższe sfery podczas tych uroczystości myślały o Rudolfie Habsburgskim, o Karolu V i o Maryi Teresie i że wspominały wszystkie wieki historyi, które razem przebył, dom panujący i ludność.

Zaprawdę to wszystko było bardzo piękne i bardzo nauczające, a my chlubić się możemy, żeśmy umieli w tej monarchii i na tych uroczystościach zająć właściwe i zaszczytne miejsce.

Ze Polacy przyjechali i tak licznie, że szlachta poszła za głosem powag w kraju a i za naszą skromną radą, to się dobrze i mądrze stało, możemy to dziś sumiennie i z pewną powiedzieć dumą: dobrze i mądrze ze względu i na N. Pana i na Wiedeń i na ludy monarchii i na obcych i na sąsiadów mianowicie, dobrze nawet ze względu na misyę hr. Szuwałowa, która przypadkowo zbiegła się z naszym w uroczystościach udziałem. Osobiście żaden z Polaków nie był potrzebny, każdy mógł zostać w domu, ale wszyscy w znacznej liczbie byli potrzebni, spełnili obowiązek udając się do Wiednia, a w dodatku zrobili dobre wrażenie i na dworze i w publiczności i nawet w dziennikach. Ten nasz udział wszystkich zobowiązuje ale i obowiązuje, i zostawił wspomnienie do którego będzie można się odwoływać i które nie raz może się okazać użytecznem.

Przyczyniliśmy się i to znacznie do wywołania ogólnego imponującego wrażenia, którego znaczenie nie może ujść uwagi tak zwłaszcza przenikliwego męża stanu, jak hr. Szuwałow. Zrozumie on, że w monarchii, w której panujący tak jest kochany, a ludy tak są szczęśliwe, wyjątkowe środki mogłyby tylko stworzyć niebezpieczeństwa których nie ma, i że jeżeli idzie o jakieś działanie przeciw żywiołom wywrotu, to nie Rosya Austryę, ale Austrya raczej Rosyę miałaby prawo wezwać, aby ta dowiodła, że jest jeszcze państwem i położyła koniec stanowi rzeczy, który jest dla niej hańbą, dla sąsiadów niebezpieczeństwem, dla wszystkich zgorszeniem. Nam zaś wystarczy stan prawny, aby przed bezprawiem grożącem z zewnątrz od Rosyi, jakeśmy to tylokrotnie mówili, aby od nihilistów i socyalistów rosyjskich i ich zamachów zasłonić się.

Prawie wszystkie dzienniki warszawskie umieściły następujący jednobrzmiący a ze wszech względów godny uwagi i znakomity artykuł, jakby dla stwierdzenia jednomyślności w tej sprawie wszystkich uczciwych organów polskich.

„W numerze 92 dziennika petersburskiego *St. Petersburskie Wiedomosti* czytamy następne wyrazy: „Nie pośród naszej młodzieży, nie w kołach swobodnie myślących należy szukać źródła, zkąd płyną oburzające przestępstwa, których jesteśmy świadkami. „Nie — tam ich szukać należy, gdzie się ogniskują resztki pańszczyźniane, u polskiego szlachectwa, w tej sferze, gdzie się obracają ludzie bez gruntu pod nogami, wyzyskujący porywy naiwnej młodzieży dla wytworzenia mętnej wody, w której ryby łowić zamierzają“. Wykrycie przywódców tego ruchu wpędzających tylu ludzi w nieszczęście byłoby prawdziwem dobrodziejstwem dla Rosyi, uwolniłoby ją od zmory duszącej nas od tak dawna. Lecz zadanie to nie łatwe; osobistości te wyćwiczyły się w sztuce wyręczania się przez drugich a same zostają w ukryciu“.

Wyrazy te są przedrukowane przez *Wiedomosti* z dziennika *Birżewaja Gazeta*.

Mając zrobić kilka uwag z powodu tego artykułu, musimy przedewszystkiem zastrzedz, że niepodobna nam zachować tej miary i tonu, do jakich nawykliśmy, gdy nam polemizować się zdarzy z ludźmi, których uważamy za ludzi honoru. Tutaj zresztą o polemikę nie chodzi. Do polemiki potrzebna przynajmniej dobra wiara ze strony wyzywających; dla dobrej wiary można nawet przebaczyć niewiadomość i głupstwo. Polemizować więc z tymi panami nie chcemy, nie przystoi to nam. Słów naszych zresztą nie zwracamy do całej prasy rosyjskiej; wiemy, że znajdują się tam ludzie inaczej na rzeczy patrzący. Chcemy tylko dać krótką odprawę przytoczonym powyżej rosyjskim dziennikom i wszystkim innym podobne zdania wypowiadać mogącym.

Nie podnosilibyśmy nawet głosu, gdyby nie przerażające wypadki, które wytworzyły dzisiejsze straszne położenie, przeciw któremu społeczeństwo bronić się musi wszelkiemi środkami. Nawykliśmy oddawna do podobnych, z tego samego źródła płynących, kłamstw, oszczerstw, podszczuwań. Czytaliśmy całe ich szeregi, a przeczytawszy, rzucaliśmy je z uśmiechem pogardy i milczeli. Dziś zadziwiłyby nas jedynie wyrazy prawdy, sprawiedliwości i rozumu z tej strony zwrócone.

Więc ani się dziwim ani oburzamy, czytając powyżej przytoczone podszczuwania, tylko pytamy: jaki i jakiego rodzaju i n t e r e s ma *Birżewaja Gazeta* a za nią powtarzające jej artykuł *St. Pet. Wiedomosti*, by zwrócić podejrzenia w stronę, w którą je zwracają, by z niepojętą, niedorzeczną bezczelnością, oskarżać o zbrodnie, tę klasę polskiego społeczeństwa, którą jeszcze nie dawno obrzucały błotem za jej zachowawcze usposobienia, za jej przywiązanie do swej wiary, za jej uporczywe stronienie od idei, jakiemi ją uszczęśliwić chcieli ludzie tej samej szkoły, co przytoczone powyżej petersburskie dzienniki.

Nie panowie, nie szlachta polska, ani my jej bracia wymyśliliśmy znane wam dobrze „ostatnie wyniki nauki — walkę pracy z kapitałem — źródła wody żywej — nowe prawa kobiety“ i inne podobne, nie dawno jeszcze tak namiętnie przez was traktowane temata.

Szlachta polska nie szydziła nigdy z żadnego kościoła, nie miotała się przeciw żadnemu wierzeniu, szanowała wszystkie zarówno, wiedząc, że bezpieczeństwo społeczeństwa daleko więcej opiera się na poczuciach religijnych, aniżeli nawet na wiedzy.

Jeżeli pomiędzy nami znaleźli się tacy, którzy tej elementarnej prawdy nie uznawali i przeciw niej się miotali, nie od nas, ale od was czerpali oni swą naukę, a od nas odepchnięci, niewolniczo szli waszemi tory.

Jak śmiecie rzucać zbrodnicze oszczerstwa na „polskie szlachectwo,“ obwiniając je o „resztki pańszczyźniane;“ kiedy zaledwie przed laty piętnastu emancypacya chłopów w Rosyi, zniosła poddaństwo daleko cięższe od pańszczyzny, wy oo w pismacu waszych bronicie rolnego komunizmu w gminie! Jak śmiecie zwalać zbrodnię... innych na ludzi, którzy przez trzy pokolenia, bo od lat siedemdziesięciu, żyją pod rządem kodeksu cywilnego, którego źródło i zasady powinny wam przecież chociaż z wieści być znane.

Czy wy wiecie, że od lat wielu wszystkie usiłowania tej szlachty, wszystkie usiłowania nas wszystkich, ludzi myśli, ludzi pióra skupiają się o ile tylko możność pozwoli, w bronieniu społeczeństwa naszego od tej zarazy, jaka płynie z waszych źródeł, „żywej wody,“ z waszych ostatnich „wyników nauki,“ itd. Używaliśmy słowa i pióra, rady i prośby, karności naszej społecznej wreszcie, by podtrzymywać chwiejących się a uwodzeniu tą nauką fałszu przystępnych. Jeżeliby nie udała się nam ta praca tak zupełnie jak pragnęliśmy, jeżeliby się znalazł ten i ów zbłąkany, a tylko bardzo nieliczni znaleźć się mogą, nie nasza w tem wina, tylko ograniczenia środków naszych, wina niemożności odgraniczenia społeczeństwa naszego od wpływów, które znacie dobrze wy, bo z wami wspólnie działają.

Jeżeli więc pomiędzy nami znajdzie się zbłąkany, boleść ztąd dla nas wielka, gdy to nie przybłęda jaki lub nawet wysłany umyślnie, ale błędy jego i nieszczęście nie na nas ciążyć będą, ale na was. Tego stanu rzeczy żadne wasze denuncyacye nie zmienią. Co najwięcej wywołają one znowu pytanie: jaki macie interes w myleniu tropów i wysiłowaniu zwracania baczności w stronę fałszywą.

Osądzić, o ile rzucanie podobnie potwarczych zarzutów na cały naród polski a przynajmniej na część jego, ulega postanowieniom karnego prawa, to rzecz właściwych prokuratorów. Prawo w tym względzie zdaje się nam jasne, a obowiązek prokuratorów ściśle określony.

W każdym razie niecne wasze usiłowania bezskutecznemi pozostaną. Zdaje się, że kraj nasz i społeczeństwo nareszcie zaczyna być lepiej znanym i rozumianym w sferach, na które fałszywemi denuncyacyami oddziałać usiłujecie. Rękojmię tego prawdziwego wreszcie zrozumienia społeczeństwa naszego widzim w tych wyrazach, w d, 20 b. m. powiedzianych przez naczelnika kraju do deputacyi miejskiej: „Naród polski, ożywiony swoją wiarą, odtrąca ze zgrozą niedorzeczne i występne zasady, zmierzające do naruszenia wszystkich podstaw bytu państwowego i społecznego.“

Piszą nam z Królestwa Polskiego:

Stan wojeny wywołany anti-społecznemi knowaniami i zbrodniczemi zamachami w Rosyi, rozciągniętym także został częściowo i na Królestwo Polskie przez udzielenie hr. Kotzebuemu nadzwyczajnej dyskrecyonalnej niemal władzy. Ogłoszenie tego cesarskiego rozporządzenia z prawdziwem zadziwieniem przyjętem zostało przez spokojną ludność Królestwa, między którą nikt się nie domyślał niebezpieczeństwa w tym kraju rządowi zagrażającego. I rzeczywiście, rząd dzierży tu i wykonywa władzę swoją bez najmniejszego ze strony ludności oporu, rozporządzeniom nawet wbrew przeciwnym interesowi ogółu i pogwałcającym najszlachetniejsze nieraz uczucia ludności wszyscy się w milczeniu poddają; ludność polska od lat 15 ubezwładniona, niemym jest świadkiem niszczenia przez rząd tego wszystkiego, co wartość organiczną miało i co wspartem było na podstawach dotąd za nienaruszalne uważanych. Dokonawszy niemal dzieła, skruszywszy wszystko, co moralną wartością swoją w organizm się skupiało, wyrugowawszy Polaków z urzędów, sądów i katedr publicznych, wprowadziwszy na ich miejsce Rosyan, rządząc, administrując, opodatkowując, kształcąc kilkumilionową ludność polską bez żadnego jej udziału w tem życiu społecznem, rząd nagle czuje się być zaniepokojonym i do wyjątkowych środków ostrożności się ucieka.

Niepodobna przypuścić, by wzgląd na zupełnie ubezwładnioną ludność polską był tego powodem; powodów szukać należy gdzieindziej, a jeżeli tam są, gdzie ich się domyślamy, w takim razie powierzenie nadzwyczajnej i wyjątkowej władzy hr. Kotzebue za zupełnie usprawiedliwione, a w danym razie dla kraju naszego za korzystne uważać musimy, jeżeli tenże bez uprzedzeń, zechce i potrafi wejrzeć na dno rzeczy, zrozumie odpowiedzialność jaka na nim wobec monarchy i powierzonego mu kraju cięży i zechce go od winą rządu sprowadzonych niebezpieczeństw ratować. Iluzyi sobie bowiem robić nie powinniśmy; mimo spokoju będącego naturalnem następstwem ubezwładnienia, Kró-

---

Część literacko-artystyczna.

KILKA SŁOW

z powodu recenzyi moich „Dziejów Polski“ umieszczonej w Nr 87—91 „Czasu“.

Z pewnego rodzaju dumą, czyta każdy z nas, młodszych historyków polskich, recenzyę swojej pracy, jeśli ona wychodzi z pod pióra tak doświadczonego wodza, jakim na polu dziejopisarstwa naszego obok J. Szujskiego, jest X. Waleryan Kalinka. Mając do czynienia z takim recenzentem, niewstyd i w jednem i w drugiem uznać się zwyciężonym, a tem łatwiej można to uczynić, jeżeli recenzya w ogóle pracy i talentowi autora słów uznania nie skąpi. Byłbym też krytykę X. Kalinki przyjął z uczuciem tylko największej wdzięczności i za podstawę do dalszych studyów ją zużytkował, gdybym w niej nie znalazł ustępów, o których muszę otwarcie i jak najprędzej powiedzieć, że szanowny recenzent zupełnie mię niezrozumiał i podsunął mi tendencye i myśli, których, pisząc moją książkę, zupełnie nie miałem. Sądzę, że sprostowaniem tem samemu recenzentowi największą sprawię przyjemność, a pracę moją od mylnego jej tłomaczenia ochronię.

I.

W skreślonych przezemnie dziejach średniowiecznych Polski dopatrzył się szanowny recenzent rażącej sprzeczności. Miałem tam w wielu miejscach zdradzić schyzmatyckie tendencye, w innych zaś znowu stwierdzić istotnie katolickie uczucia. Mnieby się zdawało, że wówczas dopiero można komuś niekonsekwencyę i nieloiczność zarzucić, jeśli się wyczerpie wszystkie sposoby pogodzenia ze sobą zdań, które na pozór mogły się sprzecznemi wydawać. Czyż szanowny recenzent zadał sobie tę pracę, czyż ona była tak ciężką i trudną?

Cała moja historya średniowieczna Polski opiera się na spostrzeżeniu i przekonaniu, że Kościół katolicki był podstawą i dźwignią nie tylko naszej cywilizacyi, ale nawet politycznej i społecznej organizacyi. Przekonanie to, które u wielu historyków było jedynie frazesem, starałem się przeprowadzić przez wszystkie szczegóły polityki ówczesnej i ówczesnych urządzeń, pozostałem mu wiernym nawet w najdrażliwszych, najczęściej na niekorzyść Kościoła i jego wpływu rozwiązywanych kwestyach, jak przy zabójstwie św. Stanisława, przy reformie dokonanej przez legatów papieskich w XII i XIII stuleciu, nakoniec przy sprawie hussyckiej i polityce Zbigniewa Oleśnickiego, której prawdziwą napisałem apoteozę. Widzi to szanowny recenzent, przytacza nawet własne me zasadnieze słowa: „tylko silne rządy Kościoła katolickiego mogły stać się dla tego słowiańskiego, a więc słabego i niesfornego narodu szkołą politycznego życia.“

Czyż wobec tego wszystkiego, wobec ogólnego wrażenia, jakie na każdym czytelniku robią moje średniowieczne dzieje, nienależało kilku wątpliwych wyrażeń, gdyby nawet takie się znalazły, w tym duchu ogólnym tłumaczyć, zamiast autora zarzutem niekonsekwencyi i tendencyi obarczać? Stawiam to pytanie nawet na wypadek, gdyby się wątpliwe i dwuznaczne wyrażenia znalazły. Ale takich wyrażeń w całej mojej średniowiecznej historyi, zdaniem mojem najgłębszem, wcale niema i było też dla mnie największą niespodzianką, że je szanowny recenzent wynalazł. Przypatrzmy im się bliżej.

Ustępy, które szanowny recenzent przytacza i które dlań kamień obrazy stanowią, są następujące:

„Wpływ bizantyński na Bułgarów i Ruś sięgał niezmiernie daleko, absolutyzm bowiem cesarzów wschodnich zgadzał się zupełnie z dążeniem jedynowładców bułgarskich i ruskich, Kościół wschodni, służący państwu i stanowiący instytucyę polityczną, dawał władzy monarszej najsilniejszą podporę, prawo rzymskie skodyfikowane na Wschodzie przeprowadzało absolutyzm ten we wszystkich kierunkach.“ Wszakże to tylko suchy fakt, rzecz znana, że o ile Kościół rzymski przyczynił się do zbudzenia idei wolności i samoistności społeczeństwa, o tyle wschodni był narzędziem w rękach jedynowładców. Szanowny recenzent w słowach moich widzi jednak „niepojętą za Kościołem wschodnim tęsknotę“.

Mówiąc o Kroatach i Słoweńcach, ubolewam nad tem, że Kościół rzymski zawojowany podówczas przez Niemców, niemógł ochronić ich od wynarodowienia i utraty politycznego bytu. Mówiąc zaś o wpływie bizantyńskim na Słowian południowych, podnoszę znany fakt, że „cesarstwo wschodnie zupełnie osłabło, dlatego niemogło myśleć o podboju krajów słowiańskich i niweczeniu ich samodzielności“. Jest tu więc porównanie między wpływem cesarstwa niemieckiego a cesarstwa bizantyńskiego, a dla uniknięcia wszelkiej dwuznaczności, dodaję wyraźnie tamże na str. 47: „Kościół wschodni zbyt już był podupadł i z rozwijającym się zdrowo zachodnim niemógł się mierzyć“. I w tem to leżeć ma moja „niepojęta za Kościołem wschodnim tęsknota!“

Na str. 100 kreślę olbrzymie przeszkody z jakiemi się Kościół rzymski w Polsce pierwotnej spotykał, nim mógł zatrzeć ostatnie ślady pogaństwa i wlać w naród „prawdziwie chrześciańskiego religijnego ducha“. Do przeszkód w posłannictwie tem zaliczam, najpierw obcokrajowość księży, a następnie łacińską liturgię. Jest to znowu fakt. Można wybornie rozumieć wyższe znaczenie liturgii łacińskiej jako liturgii powszechnej, ale nikt przecież nieośmieli się twierdzić, że ona nawrócenie pogańskiego narodu lub rozwój literatury ludowej ułatwia. Według szan. recenzenta mają to jednak być „głębokie żale do rzymskiego Kościoła“ i to ze strony autora, który na każdej stronie siłę cywilizacyjną tegoż Kościoła podnosi.

W innych miejscach wspominam, że w XIII wieku duchowieństwo wskutek przeprowadzonych w niem reform „oddało się wyłącznie celom Kościoła“, zaś „Kościół katolicki, który dotąd w Polsce instytucyę polityczną stanowił i od króla bezwzględnie zależał, teraz wzniósł się ponad książąt i zamiast od nich odbierać prawa, swoje im prawo kanoniczne narzucił“. Jest tu znowu zapisany fakt, a jeżeli szan. recenzent pragnął wiedzieć, jak ten fakt oceniam, to mógł znaleść wyjaśnienie choćby tylko w § 55, w słowach wykazujących następstwa samorządu Kościoła: „Czy to majątkiem, czy to inteligencyą, czy wreszcie wyśmienitą organizacyą, któż mógł ówczesnej kościelnej dorównać hierarchii. Całe urządzenie Kościoła skupiało się w tem, ażeby doń najlepsze, najzdrowsze, najzdolniejsze z pośród ogółu narodu jednostki przygarnąć, wykształcić i t. d.“ Teraz już zupełnie nierozumiem słów recenzenta skierowanych do tych ustępów: „Prawdziwie wierzyć się niechce, że takie rzeczy są po polsku pisane, kiedy się je tyle razy czytało w rosyjskich ukazach“. Niepojmuję, jak szan. recenzent mógł do tego stopnia mię niezrozumieć i ustępy książki mojej, w których rozwój i świetność Kościoła z serdecznem ciepłem kreślę, z rosyjskiemi ukazami pomieszać!

II.

Najcięższy z kolei zarzut spotyka mię za ustęp traktujący o unii kościoła wschodniego, miałem się wprost stać „echem schyzmatyckich potwarzy.“

Uprzedziwszy czytelnika, że książka moja wyszła pod cenzurą w Warszawie, i że mówiąc o schyzmie, musiałem z każdem wyrażeniem się liczyć i wielu rzeczy kazać się tylko domyślać, odpowiem szan. recenzentowi dosłownem przytoczeniem ustępu mojego o unii:

„Kościół wschodni w Polsce uznając zwierzchnictwo papieża w sprawach wiary i moralności, zatrzymywał swój własny obrządek i swoją organizacyę. Dla kościoła unia t e g o r o d z a j u była z w y c i ę s t w e m, dla państwa d o b r e m i swemi następstwami (nad temi się wyraźnie i szeroko nie mogłem rozwodzić) nie zdołała przeciwważyć szkodliwych. Na lud ruski nie mogła ona wpłynąć, bo rzeczą, która go oddzielała od Polaków nie była drobna różnica wiary (*filioque*), lecz odrębność obrządku i kościelnej hierarchii, którą unia brzeska zatrzymywała.“ (Widzę więc słabą stronę unii w tem, że ona nie szła dość daleko, że nie zbliżała obrządku i hierarchii wschodniej do obrządku i hierarchii rzymskiej. Czy to jest „schyzmatyckie echo?“)

„Na biskupów ruskich nie wpłynęła ona również, bo dumni biskupi polscy nie dopuścili biskupów unitów do senatu, do politycznego wpływu, do zsolidaryzowania się z polskiemi interesami. Więcej niewątpliwie byliby znaczyli biskupi ruscy nieuniccy, zasiadający w polskim senacie, niż biskupi uniccy odsunięci od senatu i poniżeni.“ (Temu szan. recenzent i żaden Polak jeszcze nie zaprzeczył.)

lestwo samem już położeniem stworzonem mu przez rząd, od niebezpieczeństwa knowań anti-społecznych wolnem być nie może, a okoliczność, że zaraza ta przyniesioną i propagowaną jest przez Rosyan i że dotąd na organizmie polskim się nie przyjęła, nie może nas uwolnić od obaw na przyszłość. Zbytnie ufać w cnoty nasze społeczne, a zapoznawać wpływ praw i instytucyj, pod któremi Królestwo żyć, rozwijać i modyfikować się musi, byłoby niebezpiecznem zaślepieniem. Nie zapominajmy o tem, że prawa te, urządzenia i instytucye społeczne, jakkolwiek nam antypatyczne (i przez to może nie tak dorażnie niebezpieczne jakby się tego obawiać można), oddziaływają przecież na organizm narodowy i prawdziwem są dla niego niebezpieczeństwem. Co pewna, to to, że środki wyjątkowe w dzisiejszym stanie rzeczy przeciwko ludności polskiej Królestwa zupełnie są zbyteczne, ale na nieszczęście od lat kilkunastu posiadamy w kraju napływową ludność rosyjską, choć nie liczną ale posiadającą władzę, znaczenie i wyłączny wpływ na bieg i kierunek spraw społecznych. Przeciwko tej ludności Królestwa Polskiego zajmującej bez wyjątku urzędowe stanowiska, wyłamującej się zarazem z pod karbów karności społecznej, w nic nie wierzącej, szczycącej się, że jest wolną od przesądów religijnych, trawiącej noce na rozpustach, by w dzień sprawować funkcye społeczne, do których i nieskazitelność charakteru i jasny zdrowy umysł i znajomość stosunków miejscowych jest konieczną, przeciwko tej ludności wyjątkowa władza powierzona jenerał-gubernatorowi zbyteczną nie jest, byle jej chciał i umiał stósownie użyć. Wszak wiedzieć musi, z jakich szumowin społeczeństwa rosyjskiego rekrutuje się świat urzędniczy w Królestwie; od lat piętnastu Królestwo jest prawdziwą Kapuą dla Rosyan we własnej ojczyźnie łatwego chleba pozbawionych; zbankrutowany właściciel ziemski, dymisyonowany oficer lub urzędnik, niemający praktyki doktór lub adwokat, były lub niebyły student Uniwersytetu, w Królestwie jest pewnym znaleść wysoko płatną posadę bez względu na wykształcenie swoje ze swobodną i obszerną sferą działalności. Władza nadzwyczajna udzielona hr. Kotzebue daje mu i prawo i możność wejrzenia w gospodarkę wewnętrzną tego dla Królestwa i dla rządu niebezpiecznego elementu urzędniczego, używającego dotąd protekcyi partyi rewolucyjnej w Petersburgu u władzy będącej. Sprężyste wykonanie przysługującej mu władzy przeciwko osobom wystarczy i niebezpieczeństwo z ich działań wynikające do pewnego stopnia usunie, lecz nie zatamuje źródła niebezpieczeństw pochodzących z ducha systemu rządowego wprowadzonego do Królestwa, którym przesiąknięte są instytucye, prawodawstwo, administracya, sądownictwo, słowem cały aparat rządowy, ciążący na społeczeństwie polskiem, a będący wodą na młyn wszelkich antyspołecznych agitacyj. Tu główne leży niebezpieczeństwo i tu środki surowości dotykające osób lecz nie zmieniające stanu rzeczy, nic nie pomogą. Prawodawstwo i instytucye publiczne nie są już u nas wynikiem obyczajów i potrzeb społecznych, w poniewierkę poszły na usługi fałszywych doktryn i fantastycznych teoryj, lecz nie sądźmy, by przez to nie miały wywierać wpływu na społeczeństwo. Wpływ ten jest fatalnym, koniecznym, niechybnym a tem niebezpieczniejszym, że jest powolny i niedostrzeżonym sposobem modyfikującym uczucia, dyssolwującym zasady.

Bojaźń, gniew i zemsta są złemi doradcami, a system aplikowany w Królestwie jest wynikiem tych trzech namiętności. Obawa przed wychodzić już zaczynającemi z koryta legalności aspiracyami rewolucyjnemi rosyjskiemi zrobiła, że im oddano Królestwo na pastwę; gniew i zemsta w oczach rządu ten czyn niesłychany usprawiedliwiały, przygłuszały sumienie, zasłaniały oczom całe niebezpieczeństwo tego postępowania.

Od roku 1864 rozpoczyna się urzędowe działanie rewolucyjnej partyi rosyjskiej w Królestwie. — Atak rozpoczęty ukazami pogwałcającemi zasadę własności, w ślad za niemi idą ukazy, prawa, rozporządzenia [illegible] społeczny, niszczące i atomizujące cały organizm polski. To, co gdzieindziej było dziełem rewolucyi, tu stało się dziełem rządu i pod jego legalną opieką dokonany został zupełny przewrót społeczny. Klasy oświecone, szlachta, duchowieństwo, wyższe mieszczaństwo usunięte zostały od udziału i wpływu na rozwój spraw społecznych, które pod kierunkiem urzędników co przynajmniej bardzo wątpliwej wartości moralnej, oddane zostały w pewnej części w ręce klas nieoświeconych i do wpływu na rzeczy społeczne nieusposobionych. Z sekciarską bezwzględnością targnięto się na religię, na własność, na język, na wychowanie; każden zawiązek życia organicznego niszczono. Dawny porządek rzeczy i cały ustrój społeczny chciano zmienić i zastąpić go nową wiarą, nowemi zasadami, w koło których nic wszakże skupić się nie zdołało i dawny organizm polski pod dyssolwującym wpływem przewrotnych teoryj byłby się rozpadł, gdyby nie siła wiary i tradycya tkwiąca na dnie serca naszego społeczeństwa, które przeciwko złym wpływom jeszcze oddziaływają.

Chcąc działać skutecznie przeciwko zasadom przewrotnym chcąc zabezpieczyć w przyszłości porządek społeczny, rząd musi się powstrzymać na tej równi pochyłej po której się bezwiednie toczy w Królestwie od lat 15, musi się odwołać do tej wiary społecznej i religijnej, tkwiącej na dnie sumienia każdego społeczeństwa chcącego się zachować. Co dotąd poniewierano, należy podnieść i otoczyć powagą by z tej kupy piasku, którą stworzono bez konsystencyi, bez siły odpornej, łatwo się dającej unosić każdemu podmuchowi wiatru, wytworzyć się znowu mogły silne zarodki organiczne zdolne stawić opór burzliwym falom rewolucyjnym. Stan wojenny, użycie nadzwyczajnej siły materyalnej, może być dzisiaj potrzebnem w skutek błędów popełnionych dawniej, tak jak potrzebne są podpory w budynku z pod którego bezmyślnie wyjęto część fundamentów, lecz do utrwalenia budynku i podpory nie pomogą, póki się fundamentów nie przywróci i na silnym cemencie nie osadzi.

W przemówieniu do obywateli Królestwa, których z okazyi attentatu na życie cara Aleksandra, hr. Kotzebue przyjmował, wzywał ich do współdziałania z rządem przeciwko grożącym niebezpieczeństwom. W dzisiejszym położeniu Królestwa nikt z obecnych nie mógł nawet zwrócić uwagi hrabiego, że to wezwanie jest daremnem gdyż żeby módz dać pomoc, trzebaby mieć legalny wpływ na ruchy ciała społecznego do którego się należy, a od tego wpływu rząd klasy oświecone odsunął, wszystko sam zaabsorbował i powierzył organom swoim, z których wielka część w przekonaniu naszem z ruchem przewrotnym sympatyzuje, pomoc więc ludności polskiej w powstrzymaniu ruchu socyalistycznego w dzisiejszych stosunkach ograniczyć by się musiała do chwytania zbrodniarzy targających się na życie dygnitarzy rossyjskich, gdyby do takich czynów w Warszawie przyszło. Lecz niepodobna przypuścić, by tylko o tego rodzaju pomocy uzupełniającej nieudolne działanie policyi był myślał hr. Kotzebue; nie podobna nam przypuścić, by nie był przekonanym, że złe wywołane działaniem sił moralnych ujemnych, tylko przeciwdziałaniem sił moralnych dodatnich ubezwładnionem i zniszczonem być może. Powinien je zatem do życia powołać. Jeżeli jest w dobrej wierze i chce odpowiedzieć zaufaniu monarchy, to nie może się ograniczyć do szukania złego po wierzchu, lecz sięgając w głębsze jego przyczyny prawdziwą wartość moralną posiadających środków przeciwko niemu użyje. Jeżeli tego nie uczyni, jeżelli i w Petersburgu wyschło źródło zdrowych zasad i głębszych poglądów, to i po stanie wojennym, chociażby najsurowiej wykonanym, prawdziwie dobrych skutków ani dla Królestwa ani dla Rosyi spodziewać się nie można. Pokój społeczny nie spocznie na niewzruszonych podstawach moralnych lecz podtrzymywanym będzie materyalną siłą bagnetów. Pod wpływem fermentu rewolucyjnego i bagnety rdzewieją.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 25 kwietnia.

(*M. N.*) Niepogoda ciągle płata figle uroczystości cesarskiej; wczoraj lał deszcz jak z cebra i *festzug*, którego Wiedeń oczekiwał z taką niecierpliwością, musiał być odłożony do niedzieli, lecz kiedykolwiek odbędzie się ten pochód, będzie on niemniej ożywionym i urozmaiconym obrazem życia średniowiecznego w głównych ulicach nowego Wiednia, jaki rzadko dotąd widywano. Aby się o tem przekonać, dość odwiedzić rotundę dawnego pałacu wystawowego na Praterze i przypatrzeć się [illegible] biarskich najdokładniejsze wykończenie. Widać w tem, jak zresztą w całej myśli *festzugu* mistrzowski ołówek Makarta: trudno uwierzyć ile artysta ten poświęcił pracy w ostatnich tygodniach, lecz dzieło godne jest mistrza.

Dziś jeszcze czas posępny, mglisty, i zanosi się na deszcz, a liczni cudzoziemcy przybyli do Wiednia na tę uroczystość dwadzieścia razy na dzień patrzą na barometr, lecz za to właściciele hotelów i restauratorowie radośnie zacierają ręce. Wszędzie Wiedeńczycy widzą się zmuszonymi ustępować miejsca najazdowi obcych; wszędzie słychać język niemiecki, czeski i polski. Paryż przysłał nam także swych gości i spotkałem pomiędzy innemi na próbie jeneralnej przedstawienia galowego w operze i wczoraj podczas poświęcenia kościoła *Votivkirche* kronikarza *Figara*. Wspaniałe udekorowanie miasta ucierpiało również przez niepogodę; chorągwie przemokły deszczem, na niektórych z nich kolory zbladły i pomięszały się ze sobą.

Cesarz nakazał z taktem, jaki go odznacza, aby wszędzie dawano pierwszeństwo obcym i deputacyom. I tak Izba deputowanych tudzież tajni radcy i szambelanowie nie otrzymali zaproszeń korporacyjnych, aby pozostało więcej miejsca dla członków deputacyj.

Żywe obrazy w pałacu Arcyks. Karola Ludwika, o których próbie jeneralnej Wam donosiłem, odbyły się w obecności 23 osób, należących do rodziny cesarskiej. Później nastąpiła wieczerza, do której zasiedli arcyksiążęta, książęta i księżniczki krwi, Józef Weilen, autor prologu odczytanego przed obrazami, malarze dekoracyi i Helmesberger dyrektor orkiestry. Po kolacyi rozpoczęły się tańce. Głównie nadawało wieczorowi temu cechę poufną, że tańczący zachowali swoje historyczne kostiumy, a potem Weilen tańczył kadryla z Arcyks. Krystyną. Następcy tronu zaś zabrakło damy do *vis a vis* zaprosił więc malarza D'Angeli aby przewiązawszy ramię białą chustą zastąpił jej miejsce.

Wiedeń 26 kwietnia.

(*S*) Byłem wczoraj na *Hugenotach*. Nie słyszałem wprawdzie nigdy Walentyny takiej jakbym chciał, ale trzeba przyznać, że Lucca jest najlepsza jaką słyszałem, a w niektórych chwilach nie bardzo daleko od tego ideału. Choć niezgrabny Raoul-Müller miał chwilami szczęśliwe effekta, śliczny głos, widocznie się palił do roli i wszystko razem wziąwszy był nie tylko dobry ale sympatyczny. Inne partye porządnie śpiewane, orkiestra i chóry wyborne, słowem śliczna całość, po której wróciliśmy wszyscy upojeni.

Wczoraj w dzień nie było nic, był tylko wielki wieczór u hr. Andrassego, na którym było wielu z naszych i obiad nieliczny u Arcyks. Karola Ludwika. Kilku z naszych było na tym obiedzie, na zaproszeniach napisano, żeby przyszli w kontuszach. Marszałek Wodzicki zdziwiony tem, bo zwykle chodzi się tam we frakach, spytał dlaczego ta zmiana, i dowiedział się, że Arcyksiężnie tak się kontusze podobały, że chciała koniecznie przypatrzyć się im z bliska.

Na obiedzie u Arcyksięcia Karola Ludwika z naszych byli marszałek hr. Ludwik Wodzicki, hr. Henryk Wodzicki, ten w bardzo pięknym stroju, książę Kalikst Poniński, hr. Kazimierz Krasicki, hr. Wilhelm Siemieński, hr. Edward Stadnicki, hr. Władysław Badeni, hr. Gołuchowski, hr. Włodzimierz Rusocki, p. Oktaw Pietruski, Korytowski Juliusz oraz namiestnikowa hr. Potocka i hrabina Siemieńska. Z innych krajów hr. Mailoth *judex curiae*, kardynał Hainald, minister Wenckheim, ban Mazuranicz, hr. Fedrigotti, marszałek tyrolski.

Zapomniałem dodać, że podczas *théatre paré* w operze, namiestnikowa hrabina Potocka siedziała w jednej loży z hrabiną Andrassy ministrową, za niemi zaś hr. Andrassy i hr. Szuwałow.

Dziś zimno i pogoda, zaręczają więc, że *Festzug* odbędzie się jutro w Niedzielę.

Sprzedają po Wiedniu programy illustrowane tego Festzugu po 60 centów.

Wiedeń 27 kwietnia.

Dziś odbył się wreszcie pochód historyczny, naznaczony początkowo na 25 b. m., następnie zaś odłożony dla słoty i zimna na następny dzień, względnie na niedzielę. Od samego rana już zalegały tłumy ludzi całą Ringstrasse i Praterstrasse, a wystawione dla widzów trybuny wkrótce się zapełniły — kto tylko mógł, spieszył z miasta i wszystkich przedmieść, aby przypatrzeć się kostiumowanemu pochodowi historycznemu, który w całem znaczeniu tego wyrazu świetnie wypadł i wszystkich widzów najzupełniej zadowolnił. Porządek utrzymywała policya wspólnie z wojskiem, tworząc szpaler wzdłuż ulic, którędy pochód przechodził. W Praterze uszykowały się grupy biorące udział w pochodzie, a o godzinie 9 zrana wyruszyło czoło jego z Prateresteru. Przed Burgiem zbudowano wspaniały namiot dla rodziny cesarskiej i dworu, zkąd oboje Cesarstwo z arcyksiążętami przypatrywali się z wielkiem zajęciem całemu pochodowi. Obok w obszernem półkolu zachowane były miejsca dla ministrów, jenerałów i wielu innych dostojnych osób, naprzeciw zaś w amfiteatralnie urządzonem wzniesieniu miejsca dla deputacyj z różnych krajów państwa. Jak już wspomniałem, pochód rozpoczął się o godzinie 9, a zakończył około godziny 2. Na przodzie postępował konno jeden herold w barwach miasta Wiednia, następnie 12 trębaczy również konno, dalej około 1500 studentów wyższych szkół. Za nimi szły stowarzyszenia gimnastyków z Niższej Austryi z chorągwiami, Towarzystwo strzeleckie wiedeńskie i deputacye innych Towarzystw strzeleckich z różnych krajów Austryi. Na tem zakończył się pierwszy oddział pochodu. Drugi oddział składał się z deputacyj, korporacyj i Towarzystw przemysłowych. Wszystkie osoby biorące udział w 1 i 2 oddziale, z wyjątkiem tylko kilku, ukazały się w czarnem, świątecznem ubraniu. Dopiero 3ci oddział tworzył właściwy pochód historyczny; pod przewodnictwem heroldów na koniach i kilkunastu młodych obywateli przybranych w barwy m. Wiednia, bawarskie i narodowe austryackie, postępowali reprezentanci przemysłu i handlu, gdzieniegdzie z wspaniale przystrojonemi wozami w staroświeckim stylu i z kilku muzykami, rozdzielonemi w całym pochodzie. Wszyscy uczestnicy ubrani byli świetnie w szaty z 16go wieku a na wozach wyobrażały różne postacie i sprzęty w stylu owego wieku allegorycznie, dotyczące rękodzieła i sztuki. Pochód historyczny zakończył wspaniały rydwan sztuk pięknych, otoczony tutejszymi malarzami-artystami i architektami, między którymi znajdował się twórca owego pochodu, słynny malarz Hans Makart witany, wszędzie przez zachwyconych widzów. Nastąpił wreszcie czwarty i piąty oddział mieszczący w sobie polowanie, straże ogniowe z Niższej Austryi, deputacye weteranów i towarzystw muzycznych Wiednia i okolicy.

O wspaniałości całej uroczystości i o pysznych kostiumach, w jakich uczestnicy występowali, można mieć małe tylko wyobrażenie, jeżeli nadmienimy, że liczba osób w tym pochodzie dosięgła 10,000. Kostiumy wykonane były za wskazówką słynnego Makarta pod kierunkiem najznakomitszych członków tutejszego *Künstlerverein*.

Wiedeń 26 kwietnia.

(*445-te posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 35.

Galerye i loże zapełnione tłumnie różnobarwną publicznością zamiejscową, między którą obecny także były minister spraw wewnętrznych bar. Lasser.

Z porządku dziennego załatwiono nasamprzód w pierwszem czytaniu projekt o warunkach koncesyi na budowę drogi żelaznej z Zawratca do Czasławia w Czechach, przekazując go komisyi kolejowej.

Następuje dalszy ciąg obrad nad etatem wydatków ministerstwa handlu, mianowicie nad działem właściwych wydatków państwowych, wynoszącym wedle wniosków komisyi 2,537,400 złr., tj. o 172,453 złr. mniej od preliminarza rządowego i nad działem poczt i telegrafów, wynoszącym 18,039,000 złr., tj. o 159,000 złr. mniej.

Z pomiędzy przemówień licznych, a mimo drobiazgowości swej rozwlekłych, zasługują na wzmiankę, oprócz wywodów dep. Weigla, tylko jeszcze wywody dep. Montego, który od regulacyi Narenty i dalmackiej sieci kolejowej przeszedł do omówienia prawnopolitycznych stosunków Dalmacyi, radząc pozbyć się tego kraju na rzecz trójjedynego królestwa Dalmacyi, Chorwacyi i Slawonii, jak tego wymaga prawo narodowe i historyczne, a wtedy pozbyłaby się Izba może też kłopotów z Bośnią i Hercegowiną, które wraz z owemi krajami stanowiłyby autonomiczny kompleks państwowy.

Prezes zauważył, że o odłączeniu tego lub owego kraju od monarchii mówić nie można, bo to nie jest przedmiotem dyskusyi.

Dep. Monti prostuje, że nie mówił o odłączeniu od monarchii.

Dep. Weigel uznaje dotychczasowe starania rządu około podźwignienia w Galicyi przemysłu domowego, ale wobec bądź co bądź niewielkich jeszcze rezultatów „dziękuje za już, a prosi o jeszcze"; przedewszystkiem dowodzi nagłej potrzeby założenia szkoły tkackiej. Przechodząc do innej sprawy ubolewa mówca nad powstrzymanym w Galicyi od lat sześciu awansem w urzędach pocztowych i telegrafowych, tudzież na dzierżenie nielicznych posad wyższych przez niekrajowców (*Auswärtige*), nie znających nawet języka krajowego, a jednak tamujących awans krajowcom. Polecając to sumiennemu rozpoznaniu rządu, przy sposobności nadmienia mówca zarazem, że od niejakiego czasu objawia się chęć rugowania języka polskiego z urzędu, a zastępowania go niemieckim, i prosi rząd o zaradzenie temu. (*Brawo! brawo! z ław poselskich*).

Minister handlu Chlumecki odpowiada Weiglowi co do przemysłu domowego zapewnieniem, że najtroskliwiej zbada niedostatki wytknięte przez mówcę i w miarę sił finansowych uwzględni potrzeby kraju. Co do urzędów pocztowych i telegrafowych zaś, minister przyznaje, że położenie urzędników jest pożałowania godne, bo ze względu na oszczędność musiał zamknąć awans, zapowiada jednak zniesienie odnośnego rozporządzenia w niedługim czasie. Jeśli p. Dr Weigel—mówi dalej minister—żala się na obsadzanie posad pocztowych obcokrajowcami (*Fremde*), nie wiem nic o tem, żebym w Galicyi był mianował choćby jednego tylko obcokrajowca, nie Austryaka. (*Brawo! brawo! z lewicy.*) Mimo to obowiązek nakazuje mi baczyć na znajomość języka galicyjskiego u urzędników, a gdy dowiem się o wypadku, w którym znajomości tej nie ma, z pewnością uczynię co mi z urzędu wypada.

Dep. Grocholski stwierdza, że minister nie zbił zarzutu o tamowaniu awansu krajowcom przez urzędników nasłanych z innych prowincyj. Co do wyrazu „obcokrajowcy" (*Fremde*), jeśli p. Weigel, w tej chwili nieobecny, rzeczywiście go użył, był to tylko *lapsus linguae*, jak go i pan minister nie uniknął, mówiąc o języku galicyjskim. Języka galicyjskiego na świecie nie ma, a w Galicyi językiem urzędowym jest polski. (*Brawo!*)

Dep. Weigel: Z ubolewaniem dowiaduję się, że mimo grzecznej formy przemówienia mojego Jego Ekscelencya odpowiedział na nie z silniejszem niż potrzeba zaakcentowaniem. Nie użyłem wyrazu „obcokrajowcy" (*Fremde*), lecz „niekrajowcy" (*Auswärtige*). Co do ich kwalifikacyi językowej zaś, doświadczenie poucza nas, że w tabelach mają kwalifikacyę nawet w pięciu językach, ale wszystkiemi pięcioma mówią tylko po niemiecku. (*Huczna wesołość i brawo!*

W głosowaniu uchwalono wymienione powyżej wydatki ministerstwa handlu wedle wniosków komisyi.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 20. — Następne w poniedziałek.

Paryż 22 kwietnia.

Kiedy na wschodnich krańcach Europy przygotowuje się wielki przewrot, walka zagrożonego samodzierstwa z socyalizmem i nihilizmem; na drugim zachodnim krańcu bliski kataklizm zdaje się być nieuchronnym i powstaje walka komunizmu z żywiołami konserwatywnemi, republiki radykalnej z jednej strony, a jak nazwać drugą? nie wiemy. Od tego hasła zależy wiele, zależy wszystko. Konserwatystów dzielą wielkie przegrody, bo zasady, przekanania, jeżeli nie zgodzą się na zasadę jedną, im wszystkim wspólną, na hasło jedyne dla nich wszystkich i nie wezmą za godło krzyża, kataklizm będzie okropny i skończy się na dyktaturze wojskowej, od której do cezaryzmu krok jeden; a przez co Francya w tym okresie walki przejść może — Bogu tylko wiadomo. W ostatnim liście moim doniosłem wam, że Blanqui wybrany deputowanym w Bordeaux i dodałem, kto jest ów Blanqui. Teraz, jako odwrotna strona medalu, wybrani zostali tegoż 20 kwietnia dwaj bonapartyści z okręgów, które wybrały niedawno republikanów do Izby, a mianowicie w VIII okręgu Paryża — dzielnicy Elysée wybranym został Godelle, a w okręgu Muret (Haute-Garonne) Niel; dodajmy do tego, że w Saint-Nazaire (port na Atlantyku) został wybrany wielkiej zacności konserwatysta p. la Rochette, bez żadnego współubiegania się ze strony republikanów. A tak radykaliści zamiast Blanquiego, który w żadnym razie już nie może być deputowanym — bo gdyby nawet był ułaskawionym, to prawo wstecznej siły mieć nie może — popchnęli do Izby trzech konserwatystów; tak to opinia publiczna w przeciągu dwóch miesięcy niedołężnych rządów obecnego ministerium Grévego i Gambetty, została przemienioną; ale to tylko początek. Posłuchajmy, co mówią tutejsze dzienniki: *La Révolution française* która z powodu wyborów do Rady municypalnej paryskiej mówi o „autonomii komunalnej" i „odzyskaniu praw municypalnych", tak się wyraża o wyborze Blanquiego: „Rzeczpospolita wstępuje na nową drogę; piękne dnie paplaniny i intryg przeszły. Lud wszedł na scenę; przed tą osobistością nie nową lecz zapomnianą, gwiazdy parlamentarne nawet najświetniejsze blednieją. Stronnictwo nowe zapewniło swój byt, spodziewane od jednych, wzbudzające obawę w drugich, zaledwie podejrzywane u wszystkich. Błyskawica przecięła widnokrąg, który od niej zajaśniał. Za plecami republiki parlamentarnej spostrzegamy republikę ludową".

Tak więc od „republiki dla wszystkich" (*République pour tous*), zawotowanej jednym głosem w styczniu 1875 r., Francya przechodziła stopniowo do „Republiki poczciwej" (*R. honnête*), „przyjemnej" (*aimable*), „prawdziwej" (*vraie*), za plecami której pokazuje się „ludowa" z czapką wolności, widmem z 1793 r., rewolucyi czerwcowej (1848) i komuny (1871) z marsylianką i sztandarem krwawym, któremu najprzód przyklaskuje Garibaldi zalecający kandydaturę Blanquiego. Czy zbliża się tu druga Komuna? prawdopodobnie w Paryżu nie, bo

---

„Nie wszyscy zresztą Rusini przystąpili do unii, znaczna ich część pozostała przy dawnym kościele, przedewszystkiem Kozacy, a ci Rusini ujrzeli teraz swój punkt ciężkości w Moskwie, do której popychały ich nadto coraz to częstsze ze strony unitów uciski." (Szan. recenzent czyni tu najpierw dwa faktyczne zarzuty: 1) że już przedtem Rusini schyzmatycy oglądali się na Moskwę, prawda, ale czy w tym stopniu co po unii? 2) że schyzmatycy nie doznawali od unitów żadnego ucisku, bo „uznanym przez Sejm, protegowanym przez Władysława IV, bronionym od Kozaków władykom schyzmatyckim któż w Polsce był tak silny, aby krzywdę bezkarnie wyrządzał?" Czyżby szan. recenzentowi było tajnem, że w Polsce w XVII i XVIII wieku król i Sejm przed swawolą szlachecką nie zdołali nikogo zasłonić? Czyż zresztą zawsze na tronie siedział Władysław IV, czy Sejmy zawsze trzymały się zasad tolerancyi, czy dyzunici nie stracili praw politycznych, a ustawy z r. 1717, 1733, czyż to wszystko nie są objawy rosnącego ucisku, czyż w cytowanej przez recenzenta książce Guépina nie ma ciągle o ucisku mowy, chociaż autor ten ucisk zmniejszyć i usprawiedliwić się stara? Są to fakta, których historykowi niewolno przemilczeć. Ale nie o fakta spór. Ucisk religijny w wieku XVI i XVII jest to rzecz tak zwykła nie tylko w jednej Polsce, że historyk z niego żadnemu wyznaniu nie może czynić zarzutu. Wytłumaczywszy to niejednokrotnie w mojej książce, pytałem się tylko, czy nietolerancya w pewnej chwili miała pewien cel polityczny na obu i czy przynosiła polityczną korzyść. Otóż nietolerancya dysunitów nieujęta w żaden plan, nieprzeprowadzona systematycznie, nie miała istotnego celu, drażniła jedynie i jątrzyła i ten jej szkodliwy wpływ uwydatniam. W całym powyższym ustępie, boleję tylko nad tem, że unia przeprowadzoną była niezręcznie, że nie była zupełną, że istotnego swego celu dla tego nie dopięła, czyż to jest „schyzmatyckie echo"?)

„Zrażając jednak tę dotychczas patryotyczną część narodu ruskiego ku sobie, poświęcała Polska przez unię jeszcze coś więcej Rusinom. Mówiliśmy już nieraz o nieustannej kolonizacyi polskiej na południowej Rusi. Nie popełnimy przesady, jeśli powiemy, że w połowie ludności w tych dzielnicach osiadłej polska krew płynęła. W końcu XVI wieku kolonizacya polską nowe, ogromne przybrała rozmiary, a tak dalece na żyzną Urainę garnęła się szlachta i chłopi, że wiele okolic w dawnej Polsce, mianowicie na Mazowszu, wyludniło się i stanęło odłogiem. A jednak cała ta ludność polska na Rusi traciła prędko poczucie swej narodowości. Przyczyniało się do tego niezmiernie, że panowie polscy, właściciele niezmiernych na Rusi obszarów, nie przenieśli się tam i nie założyli dworów, około których żywioł polski mógł się skupiać, ukrzepiać i wzmacniać. Gospodarstwo prowadzone przez rządców, dbając o jak największe materyalne dochody, nie troszczyło się bynajmniej o potrzeby duchowe polskiej ludności wieśniaczej na Rusi przebywającej. Nie zakładano dla niej katolickich kościołów, a temsamem prędzej czy później przerzucano ją na łono wschodniego kościoła, który obrządkiem swoim ją ruszczył. Błędowi temu unia wcale nie zapobiegła, owszem go jeszcze zwiększyła, bo skoro teraz kościół ruski i łaciński był jeden, a podrzędna tylko pomiędzy niemi zachodziła różnica w obrządku, to już żadna nie zachodziła potrzeba budowania dla ludności polskiej na Rusi łacińskich kościołów". (Kto ten ustęp w całości rozważy ten ostatnie słowa „żadna nie zachodziła potrzeba" uzna i pojmie jako rozumowanie wyjęte z ust tych, którzy „nie troszczyli się o potrzeby duchowe polskiej ludności", t. j. panów i szlachty polskiej, mającej dobra na Rusi. A jednak szan. recenzent słowa te uważa jako wyraz mojego własnego przekonania, przypisuje mi je, chociaż o dwa wiersze wyżej nad niezakładaniem kościołów katolickich na Rusi ubolewam wyraźnie. Zresztą z całym tym argumentem szan. recenzent zupełnie się zgadza i innemi słowami go powtarza i rozwija.)

Można przecież widzieć ujemne strony w sposobie przeprowadzenia Unii, możnaby nawet—czego ja nie czynię — całą Unię w ogóle uważać za błąd polityczny i bronić zdania, iż kościół łaciński bez Unii daleko skuteczniej w ziemiach polskich byłby się uporał ze schyzmą, ale historyk który w ogóle niezmierną siłę kościoła łacińskiego w rozszerzeniu żywiołu i wpływu polskiego uznaje, który nad najlepszym sposobem użycia tej siły nieustannie się zastanawia, pytam się, czy historyk, czy Polak broniący takiego zdania jest „schizmatyckiem echem"?!

III.

„Reformacya w Polsce", przedmiot to najmniej dotychczas zbadany, najtrudniejszy ze wszystkich. Istotna różnica zdania mojego w tej mierze od zdania szanownego recenzenta da się streścić w kilku słowach. Obaj zgadzamy się na znaną i uznaną powszechnie rzecz, że reformacya przynosiła ze sobą wpływ popierający ugruntowanie absoluntnej monarszej władzy, obaj zgadzamy się również na to, że społeczeństwo polskie z natury swojej nie mogło się tak dalece przejąć reformacyą, jak inne zachodnio-europejskie narody. Kiedy jednak X. Kalinka wyciąga ztąd wniosek, że reformacya byłaby wywarła na społeczeństwie polskiem wręcz odwrotny skutek, t. j. doprowadziła je do zupełnej anarchii, ja próbowałem wykazać, że reforma w kilku kierunkach okazała się u nas chwilowo faktycznie czynnikiem dodatnim i za narzędzie do zbudowania silnej władzy rządowej za panowania Zygmunta Augusta dała się użyć. Jest to rzecz sporu naukowego, ktorego nie roztrzygną może jeszcze i nasi następcy.

Na zarzuty naukowe, w tym podniesione kierunku, chociażby one najbardziej zdanie me obalać się zdawały, nie byłbym na tem miejscu odpowiadał wcale, ale odeprzeć muszę bolesne przypuszczenia, które mi szan. recenzent przy tej sposobności czyni. Rozprawia historyk nad politycznym wpływem reformacyi, w chwili kiedy ona ogarnęła umysły całego kraju, kiedy ku niej nakłaniają się mniej lub więcej stanowczo, nie jakaś banda hultajów i zbiegłych księży, ale osobistości jak Radziwiłowie Czarny i Rudy, Jan Tarnowski. Mikołaj Rej, Mikołaj Siennicki, Jakub Przyłuski, Frycz Modrzewski i tylu innych, kiedy Hozyusz, Kromer, Karnkowski, Commendoni nie występują wcale; ale tenże sam autor z chwilą, kiedy tylko zjawia się u nas reakcya katolicka, broni w sposób najbardziej stanowczy jej dodatniego politycznego wpływu, stoi po stronie polityki Batorego na katolicyzmie opartej, podnosi nawet kierunek polityczny Jezuitów w pierwszych latach panowania Zygmunta III, a w dalszych dziejach o reformie politycznej, którąby się na potężnej sile katolicyzmu nie oparła, nie myśli, nie marzy. I takiego autora, przemilczając o tem, co na jego korzyść przemawia, przedstawia szan. recenzent jako wroga katolicyzmu, nie waha się nawet postawić go po stronie cara Mikołaja w chwili, gdy tenże nad narodem i kościołem polskim okrutnie się pastwi!

Wyjaśniwszy w ten sposób ustępy, które szan. recenzentowi dały powód do mylnego rozumienia mej myśli—o co mi głównie chodziło—niechże mi będzie wolno przytoczyć na zakończenie ustęp innego rodzaju: „Dzieło Bobrzyńskiego jedną tylko religię wyznaje, religię państwa, jednej zasady trzyma się w polityce, siły i zwycięstwa, i pomimo nienawiści do Prus jeden głosi kult—kult bismarkowski." Odrzucając z tego ustępn szczegóły obrazowe, które istotne jego znaczenie zasłaniają, przełożyłem go sobie w sposób następujący: „Praca moja jednej się trzyma zasady, że naród bez zdrowego i odpowiedniego danym warunkom ustroju państwa i społeczeństwa nie może się ostać; praca ta działania historyczne sądzi nie podług zamiarów, które za podstawę im służą, ale podług ich objawów i osiągniętych skutków; praca ta opierając się na przekonaniu, żeśmy dla wewnętrznego rozstroju obcej przemocy ulegli, widząc z doświadczenia ostatnich stu lat, że przemocy tej samym entuzyazmem, samą wiarą i samem choćby najszlachetniejszem uczuciem nie możemy pokonać, śledzi w przeszłości naszej za wszelkiemi objawami rzeczywistej siły i przejęta jest na wskróś przekonaniem, że naród nasz obok uczucia może także przez wytrwałą pracę i na siłę moralną i fizyczną się zdobyć, zapożyczy jej choćby nawet od wrogów, ażeby ich w ten sposób pokonać".

Jeżeli w ten sposób mogę sobie charaterystykę stanowiska mego, podaną przez szan. recenzenta wytłomaczyć, to powiem, że jest zupełnie prawdziwą i że odpowiada najgłębszemu, może mylnemu, ale szczeremu przekonaniu memu jako Polaka i jako prawnika z zawodu.

Michał Bobrzyński

w Krakowie d. 20 kwietnia 1879 r.

nie znajdą drugiego szaleńca jak Dąbrowski lub Wróblewski, któryby płazem pędził mieszczuchów na wały, ale nie zaręczam, żeby komuny nie powstały w rozmaitych stronach Francyi.

Chcecie jeszcze posłuchać dzienników strony przeciwnej, oto co mówi *Le Pays*: „Konserwatyści tryumfują z p. Godella, a my dodajmy, że tryumfują z Blanquiego. Uczciwy człowiek i kryminalista, różnemi drogami dążą do wspólnego celu: do obalenia republiki. Nie zapominajmy, kiedy obaj staną przed sobą, wymiotłszy całą tę zgraję pośrednią, która nas dziś uciska, konserwatysta zmiażdży republikanina obcasem buta swego, jak tego dokonał w czerwcu 1848 i maju 1871 r." Tak mówi dziennik bonapartystowski; posłuchajmy, jak się odzywają monarchiści: *L'Union* pisze: „Rząd wychodzi z walki wyborczej zwyciężonym, a porażka, której doznał, jest oznaką przełomu politycznego, którego doniosłość oczywistą dla wszystkich umysłów rozważnych. Logika rewolucyjna rozbroiła władzę wobec wyborów w Bordeaux, jak ją uzbroiła wobec wolności sumienia. Z tej niemocy i z tej zaczepki powinny były fatalnie i koniecznie wypłynąć przebudzenie się radykalizmu i powstanie Związku konserwatywnego, kiedy rząd doprowadzonym jest do tej podwójnej konieczności, jest osądzony własną swą nieudolnością, co więcej, rząd dzisiejszy jest również potępiony w swojem pochodzeniu i zasadach, z których bierze źródło jego obecna polityka; to są wyniki nieuniknione. Republika umiała wzbudzić takie wzruszenie w sumieniach jej przeciwników, oburzonych tylu nieprawościami, że nie zważają na zasady, które ich rozdzielają, łączą się dziś z soba dla wspólnego ocalenia".

La république sera consevatrice ou ne sera pas przepowiedział Thiers; jego prezydentura była epoką wpływu osobistego, tego pseudo-republikanina a w duszy autokraty. Zacny Mac-Mahon, poważył się upomnieć zagorzałą Francyę, ale działał nie przewagą osobistą, ale siłą prawa mu przysługującego, chciał utrzymać republikę albo raczej podtrzymać ją palamentaryzmem, legalnością i lojalnością. Świeżo mamy w pamięci te przejścia, które potępione były, oplwane publicznie, oczernione, że zamierzają wznowić wojnę domową. Niedołęgi dzisiejsi i gnuśny król popularności, Grévy i jego mer pałacowy, Gambetta, doprowadzili Francyę do tego stanu, że jest na rozdrożu i bez drogoskazu, kiedy z jednej strony, grzmi błyskawicami rozogniona gradowa chmura, z drugiej dolatują dzwony bijące na alarm i zapalają gromnice. A tak na dwóch przeciwnych stronach Europy zbyteczny ucisk i rozkiełznana wolność do tych samych dochodzą rezultatów. I nie może być inaczej. Nic nie może być bardziej harmonijnego jak monarchia przy światłym i pełnym ojcowskiego serca monarsze, który wsparty na powadze prawa pisanego i poczucia godności swojej jest opiekunem praw sumienia, regulatorem praw społecznych, zachowawcą drogich każdemu praw narodowości, wykonawcą pełnym litościwego serca martwej litery prawa, który patrzy czujnem okiem, gdzie nadużyciami i przekroczeniem prawa, powściąga przewidując szały namiętności, ma udział w prawodawstwie jako wahadło albo klapa bezpieczeństwa, w sądownictwie jako najwyższa sprawiedliwość i miłosierdzie; w wykonaniu prawa jako rozsądna ręka w kierowaniu machiną wielce skomplikowaną, chociaż koniecznie potrzebną. Nic znowu nie może być idealnie piękniejszego jak Rzeczpospolita, w której tyle poszanowania dla godności, natury i rozumu ludzkiego, gdzie najwyższą powagą prawo, najwyższą doskonałością uległość temu prawu. Słowem Rzeczpospolita, gdzie światło i cnota przewodniczą wszystkiemu. Jeżeli doskonała monarchia może być wyjątkiem szczęśliwym i bywa nim czasami i dość długo nawet; to Rzeczypospolitej „światłej i cnotliwej" czekamy jeszcze. Z trzech słów, które Francya od 90ciu lat przybrała sobie za hasło: *Liberté, égalité, fraternité*; może tylko — i to w pewnem zrozumieniu i określeniu — doszła do równości; i rzeczywiście we Francyi chłop, który przez religię lub naukę wzniósł się, traci wszelkie przywary chłopa, a szlachcic podupadły przez brak religii i nauki, nie zachowuje w sobie żadnej iskry szlacheckiej i kto tylko żył dłużej we Francyi, przyzna mi w tym poglądzie słuszność. Dla czego zaś Francya nie doszła do wolności i braterstwa mimo tylokrotnych i ciągłych deklamacyj, oto że prawa ludzkie nie są w stanie nadać ani **prawdziwej** wolności, ani szczerego braterstwa. Te dwa magiczne słowa, jako słowa, są istnem złudzeniem, jako rzecz są więcej własnością duchową niż materyalną. Jakie prawo ludzkie może nadać wolność? jak jest bowiem prawo, nie masz wolności absolutnej, jakie prawo może mi nakazać braterstwo? Rzecz inna, gdy zajrzymy do praw boskich; tam wolność jest darem ducha świętego i o takową to wolność Kościół prosząc dla siebie to jest za swą całą społeczność mówi: *„ut destructis adversitatibus et erroribus universis secura Tibi serviat libertatis"*.

Myśli te moje, powszechnie znane, niech wam malują stan trwożny jaki tu panuje w łonie społeczeństwa, które myśli poważnie i które pragnie *„secura libertatis*. Wszędzie o tem co będzie, co stać się może, ciągle we Francyi mówią. Konferencye w Zgromadzeniu katolickiem, na których był przytomny Arcybiskup paryski, skończyły się w Montmartre w kaplicy przen. Serca Jezusowego nabożeństwem o wybawienie Francyi, jakby w przededniu wielkiej i walnej bitwy, która nie zadługo, bo 15go maja ma być rozpoczętą. A treść tych konferencyj była: skupienie się około **krzyża** wszystkich kto weń wierzy.

Wiecie co zalecają dzienniki i dzienniczki, które są niby „uczciwie republikańskie"? Oto przepisuję je dosłownie: „Trzeba wybierać szczerze, albo wolność szeroko zastosowaną, albo władzę energicznie utrzymywaną. Pierwszy system prowadzi do amnestyi ogólnej poprzedzonej przez ułaskawienie Bianquiniego, do wolności zgromadzeń, stowarzyszeń, słowa i druku. Drugi prowadzi do opora głosowaniu powszechnemu, do ograniczenia praw wyborczych, do ścieśnień i rządów osobistych. Tego ostatniego systemu doświadczyliśmy i to było w r. 1850 wstępem do cesarstwa. Popróbujmy jeszcze pierwszego?" Na tem kończy dziennik.

Moglibyśmy mu odpowiedzieć: próbowaliście też i pierwszy, ten was doprowadził do klubów, do rzezi i teroryzmu i zawsze skończył się na cezaryzmie. Demokracya, żeby nie być anarchią, musi szukać lekarstwa w Cezarze, tak jak Caryzm żeby trwać dalej, musi wszystkie względy poświęcać syownikom i mużykom.

N. Pan postanowieniem z dnia 21 kwietnia b. r. mianował X. Albina **Dunajewskiego** kapłana dyecezyi krakowskiej, biskupem krakowskim.

N. Pan mianował docenta prywatnego Dra Stanisława **Domańskiego** profesorem nadzwyczajnym specyalnej patologii i terapii chorób nerwowych w uniwersytacie Jagiellońskim w Krakowie.

N. Pan nadał staroście i referentowi podkomisyi krajowej podatku gruntowego w Tarnopolu Karolowi **Sumperowi** tytuł i charakter radcy namiestnictwa z uwolnieniem od taksy, a to z okoliczności przeniesienia go w stały stan spoczynku.

Wiedeń 27 kwietnia. N. Pan wystosował następujące pismo odręczne z powodu poświęcenia kościoła *Votivkirche*:

Kochany Panie Bracie Arcyks. **Karolu Ludwiku**! Głęboko wzruszony wracam ze świątyni, do której założenia Nasz w Bogu spoczywający drogi Brat wezwał z najświetniejszym skutkiem miłość i przywiązanie Moich wiernych ludów, pod którą przed 23 laty, w drugą rocznicę Moich zaślubin, w obecności Cesarzowej położyłem kamień węgielny a w której dziś, w dniu Naszego srebrnego wesela Nasze modły dziękczynne wznosiły się do Boga podczas pierwszej mszy św.

Co miłość braterska podniosła i rozpoczęła, to ta sama miłość dalej poprowadziła do szczęśliwego końca. Z poświęceniem się, ze znajomością rzeczy i oględną gorliwością Wasza miłość energicznie dokonała tego arcydzieła. Uważam tedy za miły obowiązek dołączyć Moje pełne uznanie i serdeczne podziękowanie do wysokiego zadowolenia jakiem uroczysty dzień dzisiejszy, prawdziwe święto rodzinne wszystkich ludów Mojego państwa, przejmować musi protektora budowy wobec przeświadczenia, że żywionym oczekiwaniom zupełnie i całkowicie zadość się stało.

Wiedeń 24 kwietnia 1879.

Franciszek Józef w. r.

— Podajemy dziś mowę dep. **Kozłowskiego**, mianą w Izbie deputowanych d. 21 b. m:

„Sprawa, o której mówić postanowiłem, wywołała w kraju, który tu reprezentować mam zaszczyt, powszechne i z wszech miar słuszne niezadowolenie, słuszne z samej natury rzeczy, jako i ztąd, że sprawa ta wiąże się z przedmiotem, co do którego w tej wysokiej Izbie nie uwzględniono wypowiedzianych przez nas zarzutów, t. j. z prawomocną teraz już nowelą do ustawy o regulacyi podatku gruntowego. Wiem dobrze i wiemy to wszyscy w Galicyi, żeśmy winni posłuszeństwo ustawie, choć nie zgadza się z interesem kraju; ale mam prawo wypowiedzieć, że wykonawcy ustawy powinni uczynić zadość obowiązkowi wykonywania jej tak, aby jeśli już nie można złagodzić jej surowości, krajowi nie działa się przynajmniej tem większa krzywda. Obawiam się, aby wywodów moich nie poczytano za odgłos owej niechęci panującej w kraju. Tem one nie są. Trwożymy się tylko, że wykonanie ustawy dziać się będzie przez organa niezdolne przeprowadzić ją tak, iżby interes kraju był zachowany. Słychać bowiem, że celem dokonania reambulacyj i pokończenia prac katastralnych nasłano do kraju organa nieposiadające żadnego z języków krajowych. Mówię, że tak słyszę; sam nie mogłem zbadać spisu osób świeżo dopiero wysłanych, bo tabele służbowe są mi nieprzystępne. Na niby mi też się nie przydało przeglądać te tabele, gdyż w rubryce „znajomość języka" zazwyczaj powiedziano: „znajomość języka krajowego", a po dokładniejszem zbadaniu rzeczy pokazuje się, że rozumiano przez to którykolwiek z języków słowiańskich. To atoli nie wystarcza. Bezwarunkowo żądać nam wypada, aby ten, kto rozstrzyga w kraju o rzeczach tyczących się spraw majątkowych, lub przynajmniej do rozstrzygnięcia takiego tworzy podstawę, dobrze i dokładnie znał i mówił przynajmniej jednym językiem krajowym, polskim lub ruskim, bo tylko w jednym z tych języków przez każdego będzie zrozumiany i sam każdego zrozumie. Z własnego doświadczenia atoli mógłbym przytoczyć bardzo jaskrawe przykłady tej mniemanej znajomości języka krajowego. Tak n. p. do układania pierwszych map wysłano osoby, prawdopodobnie także znające język krajowy, które zapytawszy chłopa: „jak się nazywa ten łan?" — sumiennie zapisywali otrzymaną odpowiedź; właściciel łanu jednak niepomału potem był zdumiony, że ni ztąd ni zowąd przypisano mu własność, o której jak żyje nie słyszał; a szczególniejszym sposobem większa część tych łanów nazywała się *Nerozumiju* albo *Neznaju*. (*Śmiech.*) *Nerozumiju* zaś znaczy „nie rozumiem", a *neznaju* znaczy „nie wiem". Oto przykład. Mógłbym przytoczyć drugi przykład, w którym urzędnik umiejący może po czesku, ale nie po polsku wziął polski *gościniec* (drogę) za czeski *hostinec* (karczmę). Inny przykład: W r. 1867, czy 1866 byłem reprezentantem Wydziału krajowego w komisyi rozdzielającej zapomogi dotkniętym powodzią. Ministerstwo skarbu wydelegowało do tej sprawy pewnego radcę dworu, dziś już nie żyjącego, bardzo nam przyjaznego, który także, jak sam twierdził, znał języki krajowe. W każdej miejscowości zadawał mi stereotypowe pytanie, czy tu mieszkają Mazury, czy Rusini, aby wiedział, czy przemówić po polsku, czy po rusku. Poczem następowało stereotypowe przemówienie w jakiemś narzeczu niemiecko-czeskim. Chłopi oczywiście nie rozumieli, więc ja **tłumaczyłem** im słowa pana radcy dworu, a pan radca dziękował mi, że tak doskonale je **powtarzam**. W tym ostatnim wypadku chodziło o zapomogę. Rzecz oczywista, że zubożony powodzią gotów ją brać, nie pytając o znaczenie słów, które datkowi towarzyszą. Inna atoli jest rzecz, gdy chodzi o podatek, o to, co moje, a co twoje; a w operatach dla uregulowania podatku gruntowego rzeczywiście chodzi o tę różnicę, bo stanowią część ksiąg hipotecznych, przynajmniej zaś na długie lata podstawę rozkładu podatku. Wielką przeto byłoby zdrożnością, gdyby przy regulacyi granic lub w sporach stosunki majątkowe miały być narażone na niebezpieczeństwo wskutek błędu językowego. Chłop częstokroć nie będzie w stanie sprostować go, a wtedy narażony będzie na niewłaściwe zapisanie gruntu swego do hipoteki; albo będzie reklamował, a wtedy namnoży się reklamacyj tyle, że urzędnicy reklamacyjni nie wydołają pracy.

Starałem się dowiedzieć, dla czego użyto teraz urzędników nie znających języka krajowego, a jako główną przyczynę przywiedziano mi okoliczność, że w innych krajach pokończono już owe prace, trzeba tedy było gdzieindziej użyć stale ustanowionych urzędników. Dla mnie przyczyna taka nic nie znaczy. Jeśli urzędnicy doskonale władają językiem krajowym, niechby ich użyto wszędzie bez względu na pochodzenie; jeśli go jednak nie znają, nie powinno się używać ich pod żadnym warunkiem, zwłaszcza gdy, jak tu, urosnąć ztąd mogą krzywdy dla ludności. Cóżby powiedziała wys. Izba, gdyby profesorów dalmackich z zwiniętego gimnazyum posłano do Czech, aby uczyli po czesku, jedynie dla tego, że są stale ustanowionymi urzędnikami? W naszym wypadku nie chodzi wprawdzie o nauczanie młodzieży w języku niezrozumiałym, ale wszakże to niemniejsze niebezpieczeństwo, narażać własność na podobny eksperyment.

Trzeba mi zastrzedz się, aby z tego, com powiedział, nie dedukowano znów, że Galicya zmierza do przewleczenia regulacyi podatku gruntowego na wieki, lub choćby tylko na lata. Bynajmniej! Nie dla tego zwracamy uwagę rządu na tę sprawę, bo nie będzie zwłoki i opóźnienia w pracach, jeśli zamiast nie znających języka użyje się krajowców. Znajdziecie w kraju osób zdatnych, ile ich tylko zechcecie, i to o wiele lepiej z pewnością znających stosunki krajowe od urzędników branych z innych prowincyj. Gdyby administracya skarbowa była może w kłopocie, niechże uda się tylko do ministerstwa handlu. Tam z pewnością są spisy licznych inżynierów z Galicyi, którzy dawniej przy budowie dróg żelaznych byli zatrudnieni, a których teraz użyć nie można. A gdyby i ministerstwo handlu nie poradziło, niechżeby pan minister skarbu udał się do którejkolwiek drogi żelaznej; tam z pewnością zastanie całe fascykuły podań inżynierów Polaków, gotowych przyjąć jakiebądź zatrudnienie.

Najmniej zaś mnie osobiście możnaby uczynić zarzut, jakoby mi zależało na zwleczeniu regulacyi podatku gruntowego. Jak wiadomo, powiaty, w których położona majętność moja i z których jestem wybrany do Izby, t. j. Przemyski i Jarosławski, należą do najwyżej opodatkowanych i najwyżej parcyfikowanych w Galicyi, a to dla tego, że dawniej, jeszcze za czasów Rzeczypospolitej polskiej aż do r. 1825 czy 1830, płody powiatów tych Sanem płynęły do Gdańska, a obfite to źródło dochodów wliczono do dawniejszej parcyfikacyi podatku. Dziś zboczono, że rosyjskie i podolskie sprawia nam konkurencyę, wobec której trudno się ostać. Nie ma przeto już okoliczności, które wpłynęły na podwyższenie podatku w tych powiatach. Nie potrzeba mi więc lękać się zarzutu, iżbym zmierzał do zwleczenia regulacyi podatku gruntowego.

Kończę, raz jeszcze nadmieniając, że każdy u nas mimo surowości ustawy podda się jej i poddać się musi, choć z bólem, bo taki jest obowiązek i nie można inaczej; że atoli właśnie dla tego też mamy prawo wezwać pana ministra skarbu równie uprzejmie, jak stanowczo, aby uregulował sprawę tak, żeby organa powołane do przeprowadzenia noweli doskonale władały językiem krajowym. Powiedziałem, nie chodzi mi o narodowość, ale żądać muszę, aby do otrzymania tych posad nie uważano kwalifikacyi w którymkolwiek języku słowiańskim za dostateczną, lecz aby pierwszym warunkiem była dokładna znajomość języka polskiego lub ruskiego. Do tego mamy prawo, a żądam tego w imieniu rodaków moich i, zdaje mi się, w imieniu całego kraju przez nas reprezentowanego. (*Brawo! brawo! z prawicy.*)

Minister skarbu bar. **Pretis** odpowiedział na to: Nie mogę w tej chwili przytoczyć liczb ścisłych; będąc jednak poprzednio już prywatnie przez kilku panów w tej sprawie zapytywany, rozpatrzyłem się w niej cokolwiek i, jeśli pamięć mnie nie zawodzi, dowiedziałem się, że z pomiędzy 271 geometrów w Galicyi jest 153 krajowców, a pomiędzy drugimi jest bardzo znaczna liczba takich urzędników, którzy jeszcze przed rozpoczęciem regulacyi podatku gruntowego, lub przynajmniej od rozpoczęcia znajdują się w kraju. Dowiedziałem się dalej, że pomiędzy świeżo nastałymi uwzględniono wszystkich kompetentów galicyjskich z wyjątkiem pięciu, których uznano za niezdatnych. Liczyłem się więc zupełnie z względami na kraj i krajowców i wyznaję, chętnie to uczynię; o ile bowiem osobiście miałem sposobność poznać urzędników galicyjskich, winienem im świadectwo, że są bardzo zdatni i użyteczni. Jeśli zaś wskutek braku większej liczby kompetentów z Galicyi nasłano urzędników z innych prowincyi, gdzie ich nie potrzebowano, spotkało to takich tylko, którzy znają pewien język słowiański, a ztąd mogą w Galicyi porozumiewać się i w zupełności zadośćuczynić swojemu zadaniu. Nie zdaje mi się przeto, iżby skarga pod tym względem była słuszną i proszę szanownego posła, aby w niniejszem oświadczeniu mojem miał dowód, iż, zanim tu przemawiał, zajmowałem się tę sprawą i o niej się dowiadywałem.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 28 kwietnia.

Arcyksiążę Fryderyk powrócił dzisiaj z Wiednia.

— Podajemy program publicznego posiedzenia Akademii Umiejętności, odbyć się mającego w dniu 3 maja 1879 r. o godzinie 12 w południe: 1) zagajenie posiedzenia przez Namiestnika cesarskiego wiceprotektora Akademii hr. Alfreda **Potockiego**; 2) przemówienie prezesa Akademii Dra Józefa **Majera**; 3) zdanie sprawy z czynności naukowych Akademii w r. 1878 przez sekretarza generalnego Dra Józefa **Szujskiego**; 4) znaczenie św. Stanisława w dziejach Polski, rzecz historyczna przez członka X. Waleryana **Kalinkę**; 5) zawiadomienie o skutku ogłoszeń konkursowych. Bilety wstępu na powyższe posiedzenie wydawane będą w kancelaryi Akademii we środę, czwartek i piątek od godz. 11 do 1-szej.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu przesłała nam hrabina A. A. P. 300 rubli sr.

— Dla pogorzelców w Wiśniczu złożono: Epsylon Eta z Wieliczki 5 złr.

— Dla dotkniętych powodzią w Szegedynie złożono: A. G. 10 złr.

— Dnia 25 b. m. obchodziło gimnazyum Ś. Anny uroczystość srebrnego wesela Naj. Państwa. Po nabożeństwie celebrowanem przez X. prałata Dunajewskiego zebrała się młodzież wraz z gronem profesorów i wielu zaproszonymi gośćmi do sali amfiteatralnej, którą z tego powodu pięknie kwiatami i dywanami przystrojono. Prof. Dr August **Sokołowski** w mianym na wstępie odczycie wykazał, jak Austryę i Polskę zawsze sympatyczny łączył węzeł i jak często dom Habsburgów łączył się także węzłami krwi z królami polskimi. Popisy muzykalne samych tylko uczniów, które wypełniły znaczną część programu i w ogóle nadspodziewanie dobrze wypadły, przegrodziła stosownie wybrana deklamacya. W końcu przemówił do młodzieży p. dyrektor **Stawarski**, wyliczając dobrodziejstwa, które w ciągu panowania Cesarza Franciszka Józefa na kraj nasz spłynęły i zwracając głównie uwagę na to, że w tak pięknie rozwijających się instytucyach naukowych młodzież polska w ojczystym uczy się języku, że wreszcie oświata polska przez otwarcie Akademii umiejętności i pomnożenie katedr w krajowych uniwersytetach, dziś zwraca poniekąd zachodowi zapożyczone dawniej na polu naukowem zdobycze. Wniesiony przez Dyrektora okrzyk „Niech żyją Najjaśniejsi Państwo" zabrzmiał trzykrotnie z piersi wszystkich zgromadzonych. Na zakończenie uroczystości odśpiewała młodzież hymn, którego całe zgromadzenie stojąc wysłuchało.

— Dzisiaj z Wiednia wracają do Krakowa trzema pociągami osoby, które się tam udały na uroczystość jubileuszową.

— Na Wystawę Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: **Sidorowicza** „Wschód księżyca"; **Zasiedatela** „Ukrainka" studyum z natury; **Michałowskiego** „Warzywa".

— Jutro dane będzie w teatrze z współudziałem p. Królikowskiego przedstawienie na dochód p. Teofili Kwiecińskiej, która po kilkonastoletniej bytności na scenie krakowskiej, opuszcza ją obecnie. Składa się ono z najnowszej, a nieznanej dotąd u nas komedyi hr. Wł. Koziebrodzkiego *Stryj przyjechał*, z *Męża od biedy* Blizińskiego (ze zmienioną obsadą), z deklamacyi Królikowskiego, który wypowie ustęp z *Dziadów* i koncertu p. Womperskiej, uczennicy konserwatoryum warszawskiego i p. Zygmunta Kontskiego.

— Sprawozdanie z występu p. Królikowskiego w *Montjoye* podamy jutro, zaznaczając dziś, że i w sobotę teatr był przepełniony od góry do dołu, a publiczność obsypywała znakomitego artystę nieustającemi oklaskami.

— Przechodzący wczoraj wieczór żołnierz przez ul. Podwale, wybił szybę w mieszkaniu p. J. P. pod L. 82 i począł uciekać. Dwóch młodych ludzi, jeden cywilny drugi wojskowy, udał się za nim w pogoń w ulicę Karmelicką, gdzie na moście upadł, zerwał się jednak zaraz i uciekł, zostawiwszy trzewik. Dogoniony pod wałami bronił się gwałtownie bagnetem, tak iż ścigający uważali za stósowne nie narażać się na zranienie, zwłaszcza że trzewik pozostał w ich ręku, łatwo więc dojść będzie tego zucha. Trzewik ten, wskazujący iż właściciel należy do pułku węgierskiej piechoty, oddany został policyi. Komenda powinna wytropić tego awanturnika, przykładnie ukarać i szkodę nagrodzić, aby obywatele spokojni nie byli nagabywani nawet w własnem mieszkaniu. W ogóle załoga tutejsza nie daje powodu do zażaleń, a przynajmniej bardzo rzadko. Jeżeli przeto znajdzie się wyjątek, należy tem surowiej ukarać, aby drugim wstydu nie robił.

— Gabinet Archeologiczny Uniw. Jagiell. otrzymał od Komitetu drezdeńskiego medal wybity na cześć Kraszewskiego; od p. F. **Bartynowskiego** pieczęcie i ryciny; od p. T. **Drohojowskiego** groty strzał wykopane w Czorsztynie; od p. Stanisława **Brandysa** tabele numizmatyczne; od p. porucznika Antoniego **Dolleczka** szyszak polski XVII wieku.

— Dowiadujemy się, że sześć z owych rzeźbionych głów, które zdobiły pułap izby poselskiej zamku na Wawelu, przywieziono właśnie do Krakowa. Ze sprawozdania z posiedzenia Rady miasta naszego, odbytego d. 11 września 1878 r. (*Czas Nr 209*), na którem czytano relacyę konserwatora prof. Łepkowskiego o pochodzeniu, losach i autentyczności owych głów, wnosićby można, że ozdobią strop Ratusza lub loggię Sukiennic. Czy nie byłoby właściwem wystawienie ich na widok publiczny w salach Towarzystwa sztuk pięknych, lub w gabinecie archeologicznym uniwersyteckim albo w Muzeum Akademii? W zacytowanym referacie p. Konserwatora przywiedzione co pisze o tych głowach Kausch w swojej książce *Nachrichten über Polen* (Salcburg 1793 T. II.) który je w r. 1792 w pułapie izby także „główną" czasami zwanej, oglądał. Następnie do dawnych o nich legend jak owa *Rex Auguste judica juste*, już tylko te przybyły, co wskazywały miejsca gdzie ich szukać wypada. Czy wszystkie po roku 1808 (*Poczet pamiątek domu gotyckiego*, Warszawa 1828 str. 10) dostały się do Puław? Obecnie tylko z nich sześć powraca do Krakowa, którym życzymy, aby w nim zostały. Są one z drzewa, czarne, bez śladów malowań.

— **Wiedeń** 27 kwietnia.

W Przeglądzie politycznym sobotniego Nr *Czasu* powtórzyliście wedle urzędowej *Wiener Ztg* opis sceny, która po posłuchaniu szlachty polskiej u NPaństwa wydarzyła się na pokojach cesarskich między tąż szlachtą a deputacyą bośniacką. Mogę Wam donieść, że inicyatorem tej sceny, która w wysokich sferach tak się podobała, że aż dano wyraz temu zadowoleniu wbrew zwyczajowi w pierwszym organie urzędowym, był p. Leon **Chrzanowski**. — Dnia 25 b. m. wieczorem odbył się w hotelu Munscha bankiet obecnych w Wiedniu reprezentantów Izb handlowych, na którym był także minister handlu p. Chlumecki. Prezes krakowskiej Izby handlowej p. **Baranowski** był przedmiotem nadzwyczajnej ze wszech stron uprzejmości i atencyi. P. Simon ze Lwowa nie był obecny.

— Korespondent wiedeński do *Gaz. Lwowskiej* tak opisuje deputacyę bośniacką, która przybyła do Wiednia: Między deputacyami odbijała w oryginalny sposób deputacya bośniacko-hercegowińska. Przedewszystkiem zwracali na siebie uwagę dwaj Franciszkanie bośniaccy, postacie ogromne, barczyste z zawiesistymi wąsami i w czerwonych fezach na głowie. Wystawcie sobie habit franciszkański „zakończony" u góry głową prawdziwie bisurmańską, wąsatą i strojną w fez turecki!.. Miałem przyjemność poznać osobiście dwóch Franciszkanów tej deputacyi. Jeden z nich, przeor klasztoru z Kreszewa a zarazem *senator gradski* (radny miasta) w Serajewie, ma fizyognomię *bimbaszy*, a nazywa się Grzegorz Martics. Drugi zakonnik z Liwna, z twarzą typową polską, jest to O. Iwan Wujczycz, któremu towarzysz przetłomaczył to spostrzeżenie (*Wi jeste nalik sąswim Polaku*) począł zaraz rozpowiadać, ile miał dobrych znajomych Polaków, i ile wdzięczności konwent jego zawdzięcza dawniejszemu ces. król. wice-konsulowi w Liwnie p. Dębickiemu. *Polonais — grand roi Sobieski — Kahlenberg* — temi słowy zakończył poczciwy ojciec Wujczycz zapewnienia swojej sympatyi dla Polaków. Za to ks. Marticz mówi płynnie a dużo rodzajem lewantyńskiego żargonu, ową *lingua franca*, złożoną na pół z włoskiego, na pół z francuskiego języka. O. Marticz czytał wiele polskich utworów w serbskim przekładzie i mocno się dopytywał o autora *Kirdżalego*, Sadyka baszę (Czajkowskiego), którego znał dobrze. W ogóle chwalił bardzo baszów polskich, choć ubolewał żywo, iż stali się *poturmakami*. Iliński (Iskender bej) długo kwaterował w klasztorze Ojca Martinicza i zawiązał z nim był stosunki szczerej przyjaźni. Wiele ciekawych szczegółów opowiada O. Marticz o Warszawianinie Freundzie (Mahmud baszy). Dowiedziałem się od niego także, że inżynierem miejskim w Serajewie jest Polak od dawna tam osiadły, a francuskim konsulem niejaki p. Morawiecki, pochodzący z Krakowa. Obaj Franciszkanie, Marticz i Wujczycz, otrzymali wczoraj krzyże kawalerskie orderu Franciszka Józefa, ich towarzysz zaś beg turecki, order żelaznej korony.

— W Reichenbergu wybuchnął we czwartek o godz. 2ej w nocy pożar w teatrze z niewiadomej przyczyny. Energicznemu ratunkowi straży ogniowej powiodło się ograniczyć pożar na gmachu teatralnym, który jednak do szczętu spłonął. Był on własnością towarzystwa sukienniczego, i dość wysoko ubezpieczony; za to bardzo znaczną poniósł szkodę dyrektor teatru Nicolini, którego spalona własność, jak: garderoba, biblioteka, muzykalia, fortepian i harmonium nisko w asekuracyi były policzone.

— W d. 23 b. m. odbyła się w przepełnionych publicznością salach redutowych w Warszawie pod dyrekcyą Żeleńskiego uroczystość Chopina. Grano tam i śpiewano utwory Chopina, a wykonawcami byli najznakomitsi artyści, jakich Warszawa w murach swych posiada w tej chwili, jak: Józef Wieniawski, Dowiakowska, Zarzycki itd. Barcewicz, Frieman, Trombini zajęli skromne miejsca w orkiestrze. Z zebranych na tym wielkim koncercie funduszów ma być zamówioną tablica pamiątkowa dla nieśmiertelnego mistrza tonów, która wmurowaną będzie w kościele Ś. Krzyża.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*:

Dziś o godzinie 10ej rano w kościele Ś. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo urządzone przez zamieszkałych tu austryackich i węgierskich poddanych z powodu srebrnego wesela cesarskiej Pary austryackiej. Przy ołtarzu, przybranym w kwiaty, obok jeneralnego konsula austro-węgierskiego br. Brenner-Felsach i wice-konsula p. St. Wysockiego, stanęli przedstawiciele władz tutejszych, głównie zaś wojskowości: jenerał piechoty br. Krüderer, ks. Szachowski, jen. Sobolewski, jen. Roopp, br. Mandenstjerna i wielu innych. Byli też obecni: oberpoliemajster m. Warszawy jen. Baturlin i ochmistrz dworu Muchanow. Za nimi zabrali miejsce wszyscy oficerowie załogującego tu pułku grenadyerów imienia Franciszka Józefa pod przewodem pułkownika Paniutyna. Dalej szli przebywający w Warszawie różnych stanów poddani austryaccy i węgierscy, wypełniając nawę kościoła. Przybyła też deputacya obywateli austryackich z Łodzi z adresem wystosowanym do swego monarchy. Jenerał-gubernator przysłał swego adjutanta br. Pilar v. Pilchau z zawiadomieniem, że jest cierpiący i z tego powodu przybyć nie może. W czasie nabożeństwa, chóry pod dyrekcyą Adama Münchheimera, złożone z artystów naszej opery, między nimi zaś pp. Matuszyńskiego, Kozieradzkiego, Siwickiego, i pań: Wojakowskiej i Lewickiej wykonały mszę Studzińskiego. Sola śpiewały panie: Dowiakowska i panna Justyna Machwicówna. Dziś też o godzinie 8ej rano w koszarach pułku austryackiego odbyło się stosowne nabożeństwo. Wieczorem br. Brenner-Felsach w salach hotelu europejskiego urządza bankiet dla szczuplejszego koła osób.

— Korespondent petersburski do dziennika *Le Soleil* donosi, że skutkiem ostatniego drakońskiego ukazu w Rosyi, objęty jest proskrypcyą sławny romansopisarz rosyjski Iwan Turgeniew, godny współzawodnik Gogola. W państwach despotycznych górujący talent jest złą notą, dodaje korespondent.

— W Odessie napadł, jak donoszą dzienniki, nieznany człowiek w d. 17 b. m. o godzinie 8ej wieczorem ze sztyletem na urzędnika policyi W. Potiechina, niezdołał mu jednak zadać pchnięcia, gdyż dwaj żołnierze przechodzący rzucili się na napastnika i ujęli go. Wzbrania on się jakiekolwiek uczynić zeznanie.

— W d. 17 b. m. wydarzył się straszny wypadek w kopalni węgla w Frameries we Francyi. Robotnicy spuścili się jak zwykle o godzinie 4 rano do kopalni. Około godz. 7½ począł się gwałtownie wydobywać na wierzch gaz z szybu, a w kilka chwil potem nastąpił wybuch. Płomień wzniósł się z otworu szybu tak wysoko, że go widziano o dwie mile. Kto żył w okolicy, biegł na pomoc; przybyły również władze z miejsc sąsiednich, ale ratunek był niepodobnym, ogień bowiem ogarnął zabudowania, maszyny i przyrządy do gaszenia. Wybuchy ponawiały się prawie co kwadrans. Straż ogniowa nadbiegła pierwsza z Mons, lecz zaledwo około południa zdołano opanować pożar i wtedy dopiero pomyślano o daniu pomocy górnikom w kopalni. Do szybu spuściło się tego rana 224 ludzi. Robotnicy rozrzuceni byli po trzech piętrach kopalni w głębokości 520 do 600 metrów. Zwyczajną drogą niepodobna było się spuścić, szyb był zapełniony gazem i gorejącemi głowniami, trzeba więc było kopać nową galeryę i w końcu wydobyło 87 górników jeszcze żywych i 22 trupy. Brakuje jeszcze 110 ludzi. Prace ciągle się prowadzą.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Teklę Suchą, za przybranie fałszywego nazwiska; Józefa Liebgolda, za kradzież odzieży; Antoniego Czubę, za sprzeniewierzenie odzieży i ucieczkę z nauki; za pijaństwo ośm osób.

W policyi złożono parasolkę złamaną jedwabną, znalezioną wczoraj w ulicy Grodzkiej.

TEATR. We wtorek d. 29 kwietnia: na dochód Teofili Kwiecińskiej przedstawienie, w którem z grzeczności dla beneficyantki przyjmie udział p. Jan Królikowski, art. teatr. warsz.; po raz pierwszy komedya w 1 akcie przez Wł. hr. Koziebrodzkiego: *Stryj przyjechał*; wyjątek z poematu Adama Mickiewicza p. t. *Dziady* wypowie p. Jan Królikowski. P. Marya Womperska, ucz. Kons. warsz., angażowana do teatru tutejszego, odśpiewa „Serenadę" Brogha na śpiew i wiolonczelę z tow. fortepianu z współudziałem p. Z. Kontskiego, b) Mazurek „Listek" Fechner'a. Komedya w jednym akcie Józefa Blizińskiego: *Mąż od biedy*. — Początek o g. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 26 i 27 kwietnia pochmurno i zimno; termometr d. 26 od 3·0 doszedł tylko do 6·5, zaś d. 27 od 3·0 do 11·8 C. Barometr stoi ciągle nisko; rano o godz. 6ej dnia 28 kwiet. stan jego był 734·1 milim., termometru 5·2 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 29 kwiet.: Ś. Piotra m.

Wiadomości bibliograficzne.

Żywot Matki Bożej. Kraków 1879 8° str. 631.
Czytania majowe o cnotach Maryi 8° str. 95.

Pięćdziesiątą i pięćdziesiątą z porządku książką religijną na zbliżający się miesiąc Maryi ubogacił literaturę kościelną O. Prokop Leszczyński kapucyn. Chwalimy się w czasach dzisiejszych jakiemś wzrostem życia religijnego i duchowego, a rzecz dziwna, że prace, które to życie podnoszą, dzieła, które wzmacniają i utwierdzają w nas to, co Boże, co duchowe, przemijają jakoś mimo — bez głębszej nad niemi uwagi. Właśnie do takich należą prace literackie O. Prokopa. Owoż te nowe dwa dziełka niechże pobudzą pragnących zdrowego pokarmu duchownego do odczytania *Żywotu zwłaszcza Matki Bożej*. W żywotach tych literatura nasza nieposlednie wprawdzie zajmuje miejsce, ale z tak napisanym podobno po raz pierwszy spotykamy się. Przed niewielu laty X. Bourasse, kanonik metropolitalny w Tour zebrał był wszystko to, co o Najśw. Pannie znajduje się w Piśmie Świętem, w dziełach ojców Kościoła, w sob

rach i najsławniejszych pismach kościelnych i drukiem to ogłosił w dwunastu wielkich tomach in 4°, pod tytułem *Summa aurea de laudibus B. V. Mariae*.... To pomnikowe dzieło posłużyło właśnie O. Prokopowi za najzupełniejszy materyał do skreślenia takiego dokładnego żywota N. P. Maryi, jakiego dotąd nie mieliśmy w literaturze naszej. Nad zaletami tego dzieła nie miejsce tu rozwodzić się; usterków i z świecą tu nikt nie dopatrzy, bo autor stojąc na gruncie wysoko katolickiem, z świętych ksiąg i z dzieł mężów Bożych wybierał one najozdobniejsze kwiaty, które sam dopiero w tak piękny bukiet uwiązał, że od pierwszego aż do ostatniego listka trudno się rozstać z tą zajmującą wielce, a pożyteczną duchowo pracą.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 13 do dnia 19go kwietnia włącznie.

Razem zmarło osób 32: mężczyzn 18 i kobiet 14; w obwodach osób 19, w szpitalach 13. Do 1go roku życia zmarło osób 4, do 5 roku 4, do 10 roku 2, do 20 roku 6, do 30 roku 5, do 40 roku 3, do 60 roku 3, do 80 roku 5.

Z chorób zakaźnych zmarły 4 osoby. Z dławca: Helena Czajowska, córka pakiera, 14 mies.; Chaim Banaschek, syn kapelusznika, 12 mies. Z duru brzusznego: Antonina Gądoskówna, służąca, lat 13. Z róży: Antoni Karpisz, służący, lat 18. Z innych chorób umarło osób 28. Z zapalenia opon mózgowych: Jan Siwek, wyrobnik, lat 36. Z puchliny mózgu: Michalina Ślusarczykówna, córka służącej, lat 11. Z padaczki: Teofil Neusser, ubogi lat 14. Z zapalenia płuc: Maryanna Soświńska, służąca, lat 30; Agnieszka Pieczonka, służąca, lat 23; Ludwik Raczyński, właśc. real., lat 68. Z suchót płuc: Jan Lisko, wyrobnik, lat 67; Antoni Krapek, dyurnista, lat 64; Filomena Schindlerowa, ślusarka, lat 35; Józef Musiał, wyrobnik, lat 30; Stanisław Rudnicki, student, lat 18; Urszula Dutkówna, córka wyrobnika, lat 6½. Z otoku piersiowego: Franciszek Kuś, wyrobnik, lat 50. Z porażenia płuc: Wojciech Hoder, wyrobnik, lat 30. Z zapalenia nerek: Jan Walocha, wyrobnik, lat 18; Wojciech Czernecki, wyrobnik, lat 27. Z sołzów: Stanisława Jabłońska, córka kościelnego, lat 7. Z nowotworu: Kunegunda Chodelska, szewcowa, lat 67; Józefa Szafrańska, uboga, lat 50. Z ropienia: Gitla Hirschowa, wyrobnica, lat 40; Katarzyna Pankowa, służąca, lat 46. Zmiażdżony wagonami: Tomasz Paszko, palacz kolejowy, lat 64. Dzieci do lat 5 umarło: z zapalenia opon mózgowych 1, z zapalenia płuc 3, z zapalenia kiszek 2.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Coraz bardziej polepszające się widoki pokojowe i wiadomości o zawarciu konwencyi z Turcyą, która resztę obaw o możliwe zatargi między Austryą a Turcyą uchylać się zdaje, były czynnikami, które tylko korzystnie mogły wpływać na usposobienie giełdy wiedeńskiej. To też dążność do zwyżki trwała nieprzerwanie, chociaż objawiała się jedynie w stosunkowo skromnej liczbie tranzakcyj.

Względy polityczne wywierające korzystny wpływ na giełdę, popierało jeszcze kilka względów finansowych. Pieniądze okazują się wszędzie w obfitości takiej, że ich nadwątlona obecnie przedsiębiorczość w przemyśle i handlu z użyć nie może. Dostrzedz tego można najwyraźniej w ciągłem powracaniu do kas głównych banków europejskich sum dawniej z nich wypożyczanych.

Pokrycie metalowe asygnat wypuszczonych przez Bank francuski wynosi 98¼%, w Banku angielskim rezerwy ciągle wzrasta, [illegible] pożyczający już teraz pieniądze po 2%, zamyśla o ponownem zniżeniu swego dyskontu. Zbliża się przytem dzień 1go maja, [illegible] giełdzie wiedeńskiej.

Wszystko to wpływa na rozwój kursów [illegible] świeżo [illegible] srebrnego wesela Najjaśniejszego Państwa, byłaby może żywszy ruch [illegible] listów zastawnych i priorytetów [illegible] które głównym były przedmiotem [illegible]

nej znowu spekulacyi. Szczególnie renta złota austryacka, skutkiem świeżego uwzględnienia doznanego na giełdzie londyńskiej, stała się przedmiotem dosyć ożywionego poszukiwania, co się też we wzroście jej kursu o 2¼ złr. odbiło.

Inne zmiany w kursach były następujące: Akcye zakładu kredytowego austryackiego poszły w górę z 245.80 na 248.50 złr., węgierskiego z 233.50 na 235. Dążność ku zwyżce w akcyach kolejowych była, mimo słabego ruchu tranzakcyjnego, dosyć stanowczą. Kurs akcyj kolei państwowej podniósł się o 2 złr., akcyj kolei Elżbiety o 3 złr.; akcyj przemysłowych, mimo ciągłego rozgłaszania na giełdzie, że się przemysł austryacki ożywia, nie poszukiwano zbyt skwapliwie.

W dewizach i walutach nie zaszły żadne zmiany.

Wiedeń 27 kwietnia.

Okowita. — Na naszem targowisku ruch ustał zupełnie; notujemy nominalnie 28 złr. 50 c. **Pest**, 26 kwietnia 26·50—26·75 złr. — **Wrocław** 26go kwietn.: na kwiec. 48·40 mark. płacono; — na czerwiec-lipiec 48·40 — mark. płacono. — **Szczecin**, 26go kwietnia: w miejscu 51·40 mark., na wiosnę 51·20 mark., na czerwiec-lipiec 51·80 mark. — **Berlin**, 26go kwiet.: w miejscu 51·50, mrk., na kw.-maj 51·80 mark., — na maj-czerwiec 51·80 mrk., na sierpień wrześ. 53·90 mark. — **Paryż**, 26go kwietnia: na ten miesiąc 55·— frank., na maj 55·25 frk., maj-sierpień 56·— frk., na wrzesień-grudzień 56·50 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 27go kwiet: za 50 kilo z cłem z dworca 9·25— złr. **Tryest**, 26go kwietnia za 100 kilo bez cła 12·25 złr. — **Brema**, 26go kwiet. za 50 kilo 8·95 mark. — **Hamburg**, 26go kwiet.: w miejscu 9·10— mark., na kwiecień 9·—— mark., na sierp.-grudzień 9·40 mark. — **Antwerpia**, 26go kwietnia za 100 kilo 22¼ frank. — **Nowy Jork**, 26go kwietnia za galonę (=2·8 kilo)— 9— ct. pap., — w **Filadelfii** 8⅛ ct. pap.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1879						
Od 1go do 10go kwietnia 1879 r.	180,132	83	36,338	57	216,471	40
Od 1go stycz. do 31 marca 1879 r.	1,662,523	74	369,058	57	2,031,582	31
Razem	1,842,656	57	405,397	14	2,248,053	71
1878						
Od 1go do 10go kwietnia 1878 r.	195,959	46	58,502	35	254,461	81
Od 1 stycznia do 31 marca 1878 r.	2,427,623	67	721,808	96	3,149,432	63
Razem	2,623,583	13	780,311	31	3,403,894	44

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc marzec 1879 r.

Pozostałość z dniem 28go lutego 1879 r. . . . . zł. 295,187 c. 69½
Wpłynęło w miesiącu marcu b. r. 17,016 c. 52—
Procent kwartalny skapitalizowany do 31 marca 1879 . . . . 4,166 c. 14—
Razem zł. 316,372 c. 35½
Wypłacono na 149 książeczek, z których 26 umorzono łącznie kwotę zł. 24,047 c. 43—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 32 zł. 62 cent. —
Pozostałość z dniem 31go marca 1879 roku wynosi . . . . zł. 292,324 c. 92½

Przyjechali do Krakowa od d. 26 do 27 kwietnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Jan Towarnicki z Galicyi, Hipolit Morawski z Wrocławia, Adolf Hauss z Czech, Aleksander Kwiatkowski z Galicyi, Rozalia Kluczyńska ze Stanisławowa, Marya Schmatzer z Tarnowa, Ludomił German z Jarosławia, Michał Jaworski z Krakowa, Maksymilian Ratkowski z Wielkiej Wsi, Jan Brandys z [illegible], Wacław Wilczyński ze Lwowa, Antoni Kostliry z Chrudima, Karol Jelinek z Czech, Józef Kopriva z Pragi, Karol Matula z Czech.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 26 kwietnia. W procesie przeciw studentom rosyjskim Liebermanowi (także Freemann), Gurewitzowi i Aronsohnowi o zaburzenie spokojności publicznej i o udział w stowarzyszeniach tajnych skazał sąd karny tutejszy Liebermanna i Gurewitza na dziewięciomiesięczne, Aronsohna zaś na czteromiesięczne więzienie.

Paryż 26 kwietnia. Ajencya Havasa donosi: Wczoraj odeszła do Egiptu wspólna nota Francyi i Anglii, wzywająca chedywa, aby stosownie do zobowiązań swoich mianował angielskiego i francuskiego ministra, którzy bez zezwolenia Anglii i Francyi nie mogą być zmienieni.

Paryż 26 kwietnia. Prezydent rzeczypospolitej podpisał 307 ułaskawień dla skazanych za udział w komunie. Dziś odszedł okólnik Waddingtona do mocarstw, wzywający do pośrednictwa w sprawie granic Grecyi. *Temps* ma powód do mniemania, że stan układów między rozmaitemi mocarstwami a Portą i Grecyą, każe się spodziewać rychłego załatwienia sprawy, jeszcze przed wysłaniem okólnika.

Paryż 27 kwietnia. *Journal des Débats* twierdzi, że między Francyą a Anglią nastąpiło zupełne porozumienie w sprawie egipskiej. Oba gabinety wysłały depeszę do Konstantynopola, w której przyjmują do wiadomości propozycye Porty usunięcia chedywa, temu zaś oznajmiają, że zastrzegają sobie wolność akcyi ze względu na naruszenie przezeń zobowiązań przyjętych względem Francyi i Anglii.

Rzym 26 kwietnia. *Osservatore Romano* zaprzecza stanowczo jakoby istniało pismo króla belgijskiego do Papieża, jako też odpowiedź na nie Papieża.

Rzym 26 kwietnia. Garibaldi odjeżdża jutro do Albano.

Petersburg 26 kwietnia. Wiadomość dawniejsza *Nowoje Wremia*, iż do obmyślenia środków wyjątkowych złożona została komisya pod przewodnictwem Wałujewa, nie jest dokładną; projekt mianowania prowizorycznych gubernatorów przedłożony był komitetowi ministrów. Rozporządzenie wojskowe nakazuje gwardyi i wojskom okręgu petersburskiego, aby żołnierze złożyli raport o zasobach broni, jakie posiadają, podobnie, jak to niedawno nakazano osobom cywilnym.

Moskwa 26 kwietnia. Ruch pociągów osobowych na linii Moskwa-Brześć rozpoczyna się na nowo od jutra; ruch pociągów ciężarowych najpóźniej od d. 30 b. m.

Gazeta Wiedeńska przynosiła dziś w urzędowej części potwierdzenie [illegible] dla Krakowa wiadomości, jaką nam zwiastowano telegramem z Wiednia. Gazeta ta zamieszcza bowiem nominacyę X. prałata Albina Dunajewskiego biskupem krakowskim. [illegible] prekonizacyi biskupa krakowskiego [illegible] Stolica św. [illegible] w dyecezyi krakowskiej zwróciła uwagę na X. Dunajewskiego jako przyszłego pasterza tej dyecezyi [illegible]

Dziennik Poznański potępia adres Krakowa i porównywując go do „iluminacyjnych świeczek w dnie galowe"; dalej wynajduje w artykule *Czasu* o zamachu, rzeczy których w nim nie było i być nie mogło, ofiary i zaręczenia, jakichbyśmy nie czynili ani czynić mogli tak dobrze w imieniu narodu polskiego, jak i we własnem. Kiedy Polacy w Warszawie i Królestwie Polskiem przemawiają do cesarza Aleksandra II o swej „tradycyi i wierze", to zaiste nie jest akt wymuszony, jak go wbrew oczywistości i faktów cechuje *Dziennik Poznański*, ale z samowiedzą spełniony akt polityczny i akt godności narodowej. Ktoby tego nie zrozumiał, ten snać nie nosiłby chyba w sercu swojem tej tradycyi i tej wiary, którą stwierdzono w adresie korzystając z właściwej chwili.

Mniejsza, że *Dziennik Poznański* i nas krzywdzi oraz popełnia rzecz niegodną poważnego i uczciwego organu, przypisując nam zdania, których nie napisaliśmy, a podsuwając myśli, których nie mieliśmy, wynajdując nareszcie w artykule *Czasu* czego w nim nie było i czego nie będzie mógł nigdy przytoczyć. Ale jakim sposobem organ polski a szanujący siebie, może do tyla krzywdzić sprawę publiczną, aby roszerzać wieści fałszywe o istnieniu w dziennikarstwie polskiem zdań i dążeń, których w niem nie ma, tem mniej w *Czasie*? Niech nam wskaże, a mamy prawo tego żądać od niego, słowa nasze, w których jak twierdzi powiedzieliśmy, „że caryzm reprezentuje podstawy społeczne, porządek i ład boski, około których wśród obecnej walki domowej w Rosyi narodowi polskiemu kupić i gromadzić się obronnie należy," lub „że Polska ma się stać dla caratu Wandeą Burbonów lub Irlandyą Stuartów." W tak ważnych rzeczach dziennik poważny nie może się dać uwieść własnej a tem więcej nieco stronniczej fantazyi, a jednak tego wszystkiego *Czas* nie powiedział i powstało to tylko w fantazyi *Dziennika Poznańskiego*, który gdyby chciał był być tym razem realniejszym, bo niechcemy powiedzieć sumienniejszym, mógł był znaleść w artykułach *Czasu* to samo, co za nim dziś powtarza, o gwałceniu praw boskich i ludzkich, oraz podstaw społecznych przez rząd caratu. *Czas* zaś w artykule o zamachu potępił tylko królobójstwo i morderstwo i wyparł się wszelkiego wspólnictwa ze zbrodniami nihilistów, a nie sądził, że takie oświadczenie nie zostanie poparte, choćby przez jeden uczciwy i poważny dziennik polski; że zaś popartem zostało licznie a znacząco o tem świadczy powyżej umieszczony artykuł zbiorowy dzienników warszawskich.

Czas dalej mówiąc „w walce o podstawy społeczne, porządek i ład boski i ludzki Polacy jako tacy stoją i stać będą wytrwale, z poświeceniem i męskością w obronie tych podstaw, tego ładu i porządku" wypowiedział, jesteśmy o tem przekonani, prawdę tkwiącą w sumieniu całego narodu i wywiesił chorągiew narodową, około której wśród wielkich przejść jakie się gotują skupi się cały naród i przy niej znajdzie zbawienie i zwycięztwo. Nareszcie żadnych darów i tranzakcyi *Czas* nie ofiarował nikomu, ani też nie przewidywał układów. Ofiaruje je w zamian najwyraźniej *Dziennik Poznański*, gdy przyznając słuszność ruchowi w Rosyi, przewiduje ohydny sojusz Polski z tym ruchem. To słusznie może nas gorszyć a nawet niepokoić! *Dziennik Poznański* bowiem pisze: „Ruch ten, raz jeszcze, ma przyszłość, bo ma prawdę za sobą, a Bogu wiadomo z kim to i z jakim systemem czy żywiołem w Rosyi rozmawiać nam może niezadługo przyjdzie, jeżeli z tamtejszej burzy cokolwiekbądź dla narodu i kraju naszego wynieść korzystnego zapragniemy."

Uroczystości cesarskie już się skończyły i w Wiedniu zaczynają znów wracać do bieżącej polityki. Misya hr. Szuwałowa występuje powoli na pierwszy plan. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że wysłannikowi [illegible] *Polit. Corr.* donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński [illegible] Arab-Tabii, gdyż obawia się z tego powodu nowych zajść między Rumunią a Bułgaryą.

Aleko basza bawi obecnie w Wiedniu i miał naradę z hr. Szuwałowem: mówią nawet, że Rosya nie jest wcale przeciwną jego kandydaturze na tron bułgarski, liczy bowiem na niego, że nie będzie przeciwny połączeniu Rumelii z Bułgaryą. W Petersburgu znajdują także, że w traktacie berlińskim nie ma wcale mowy o tem, aby gubernator Rumelii nie mógł być wybrany księciem bułgarskim. W takim tylko razie Sułtan musiałby udzielić pozwolenia swemu urzędnikowi do przyjęcia korony książęcej. W Tirnowie agitują bardzo silnie za Aleko baszą, a ewentualnie za jego siostrzeńcem Emanuelem Vogoridesem. Rozrzucają tam proklamacye, przemawiające za wyborem Bułgara. Emanuel Vogorides miał nawet złożyć rodzaj wyznania wiary, w którem przyrzekał połączenie obu Bułgaryi.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 27 kwietnia. Obchód uroczysty srebrnego wesela NPaństwa skończył się dziś pochodem hołdowniczym, który się odbył wśród najpiękniejszej pogody. Trybuny wszystkie były przepełnione; w halach po obu stronach namiotu cesarskiego zgromadzeni byli dygnitarze państwa, ciało dyplomatyczne, generalicya; w namiocie cesarskim członkowie domu panującego. Z uderzeniem godziny 11 pojawili się NPaństwo, poczem burmistrz przemówił stosownie do uroczystości a na mowę jego odpowiedział cesarz bardzo łaskawie. Po odśpiewaniu hymnu przez Stowarzyszenie śpiewaków przeciągały poszczególne grupy pochodu według programu wśród ustawicznych okrzyków na cześć N. Państwa. Niezliczone tłumy ludu, które się zgromadziły już wcześnie rano, wtórowały malowniczym grupom z zapałem. Pochód, który przewyższył wszelkie oczekiwania, skończył się o god. 1½, a odbył się w największym porządku i bez wszelkiego wypadku. Cesarz odpowiadając na przemówienie burmistrza rzekł, iż pragnął, aby unikano wszelkiej kosztownej świetności; przyjmując urządzony przez gminę m. Wiednia akt hołdowniczy, który dostarczył pracy każdej gałęzi przemysłu, handlu, sztuk pięknych i obudził ruch ogólny, pragnął dać dowód swego uznania dla ich wartości i swej pieczołowitej opieki. Cieszy się z tak rzadkiego wspaniałego widowiska i wyraża reprezentacyi gminy, genialnym artystom, stowarzyszeniom, korporacyom, pojedyńczym osobom, wreszcie wszystkim uczestnikom pochodu swoje i cesarzowej podziękowanie.

Paryż 28 kwietnia. W sprawie greckiej nastąpiło zupełne porozumienie między mocarstwami; będzie ona zapewne przekazaną konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu.

Rzym 27 kwietnia. Manifest Garibaldego zapowiada utworzenie ligi demokratycznej celem osiągnięcia wszechwładztwa narodu. Liga będzie używać środków pokojowych, póki jej rząd nie stawi przeszkód.

Kair 27 kwietnia. Barrot był zamianowany szefem gabinetu.

Kursa. Wiedeń 28 kwietnia. godz. 2. — po poł. — Renta papierowa 65·40. — Renta srebrna 65·85 — Renta złota 77·40. — Losy z r. 1860 119·30. — Akcye Banku Narodowego 806·—. — Akcye kredytowe 249·40. — Londyn 117·10. — Srebro —·—. — Napoleony 9·34—. — Lombardy 68·50. — Losy z roku 1864 156·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 234·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 130·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 122·50. — Anglo-Bank 110·50. Obligacye indemn. galic. 88·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 107·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 123·50. 6% Listy zast. hipoteczne 93·75. — Marki 57·67. Ruble 112·50. — 6½ Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 89·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 28 kwietnia.

	płacą	żądają
Bulle papierowe rosyjskie za 100 rs.	111 75	113 50
Rubel srebrny okrągły	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Dukat ważny	[illegible]	[illegible]
20 frankówka	[illegible]	[illegible]
Imperyał ważny	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Kupony srebr. płatne	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 26 kwietnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4½ Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1854 po 250 zł.	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1860	[illegible]	[illegible]
Losy Como-Renten	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Lwów 25 kwietnia.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa 23 kwietnia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Na miesiąc Maj

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca

Prokop O. Miesiąc Maryi czyli miesiąc Maj, cena . . . . złr. —·32
Prokop O. Nowy miesiąc Maj . „ —·50
Prokop O. Marya w Litaniach Loretańskich . . . . „ 2·50
Hołowiński. Miesiąc Maj . . . „ —·30
Bienkowski X. Miesiąc Maj dla niewiast chrześciańskich . . . „ —·50
Solecki X. Wykład Litanii Loretańskiej . . . . „ —·30
Solecki X. Wykład nabożeństwa różańcowego . . . . . . „ —·30
Lassere Miesiąc Maryi . . . „ —·75
Segur X. Miesiąc Maryi . . . „ —·72
Jełowicki X. Miesiąc Maryi . . „ 1·80
Hołyński. Czytania Majowe, serya siódma . . . . „ —·32
Siedlecki X. Nowenna do Najświętszego i Niepokalan. Serca Maryi „ —·15
[1113-2-3]

Tran rybi biały

prawdziwy
z Bergen
z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (200 24-)
Konstanty Wiszniewski.

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod adresem **H. R.** poczta **Żmigród.** (1096-2-3)

Na mieszkanie letnie jest do wynajęcia każdego czasu kil ka pokoi w Zakrzówku za Wisłą we dworze. Bliższa wiadomość tamże. (1089-2 3)

Ważne dla budujących!

Blachę cynkową, jakoteż **papę berlińską** do pokrycia dachów, oraz **posadzki** różnego rodzaju, parą suszonego drzewa, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycz. z ułożeniem lub bez tegoż. (748 12-19) **Maurycy Langrock** w Krakowie.

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (33-29-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Specyalny lekarz

Dr. Briess

dla chorób włosów i skórnych, jakoto: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, węgry, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenia, wyrzuty świędzące i wszelkie inne. (787-10-20)
Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **ANTON**, gdy nie pomaga już żaden środek — Fl. 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara. (944-3-)

Dra Pattisona

Wata gośćcowa

wylecza natychmiast i koi szybko
gościec i reumatyzmy
wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara*, aptekarza w Krakowie, ulica Grodzka. (7-15-)

3 Aufl. Nützliches Werk für Kranke. 3 Aufl. Im Verlage der Buchhandlung v. Huber & Lahme in Wien, I., Herrengasse Nr. 6 neu erschienen: **Neues (bewährtes) Heilsystem für kranke und geschwächte Männer.** NB. Naturgemässe Diät und rationelle (milde) Wasserkur. Ein gründlicher Selbstarzt für jeden Kranken ohne jede Arznei mit heilenden und erprobten Naturheilmitteln. 3 verbesserte Auflage. Preis fl. 2., mit Post fl. 2·10. (3047-13)

Dr. Fryd. Lengila

balsambrzozowy



zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi środkami piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą
roślinną emalią piękności
nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i gietkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku.
Słoik z opisem użycia kosztuje **1 złr. 50.**
Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. (9-50-50)

Magazyn HENRYKA SCHWARZA w Krakowie

otrzymał na wiosnę i lato

Wielki Wybór Nowości

na suknie damskie w wełnie, kretonach i materyałach fantazyjnych — również:
Modele Paryskie i Berlińskie KONFEKCYI damskiej to jest: **Kostiumów i Okryć**, po cenach umiarkowanych.

Magazyn przyjmuje **zamówienia** na wszelką konfekcyę damską według modeli lub żurnali.

Oprócz rozlicznych artykułów bławatnych i w zakres ten wchodzących towarów — **poleca Magazyn** także swe **składy komisowe:**

Płótna i stołowej bielizny z fabryk Langera,
Perkali białych na koszule, prześcieradła, poszewki itp. z fabryk Braci Etrich,
Podszewek bawełnianych dla Zakładów krawieckich,
Kołder, Pledów i Sukna z fabryki Sławuckiej,
po cenach fabrycznych.
w końcu swoją
Ajencyę Farbierni Berlińskiej Spindlera.
Próbki i cenniki na żądanie franco. (869-5-5)

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.
J. G. & L. Frankl,
STOLARZE I TAPICEROWIE, (805-12-)
firma założona 1835 r., odznaczona medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe.
Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

Dla nadania siwym włosom pierwotnej naturalnej barwy, jest **za poręczeniem** najdoskonalszym i najpewniejszym środkiem (927-6-12)

Hair Restorer

który przez znakomitości lekarskie **wypróbowany** i jako **najlepszy** uznany został. Cena flaszki wraz z sposobem użycia **2 złr. 50 c.** Przesyłki pocztowe uskuteczniają się odwrotnie. — Główny skład rozsyłkowy w aptece **„pod orłem“ A. BLUMENTHALA** w Żywcu-Zabłociu.

H. Nestlégo mączka pożywcza dla dzieci.

Wielki dyplom honorowy.

Złote medale na różnych **wystawach.**



Liczne świadectwa **znakomitych lekarzy.**

Znak fabryczny.
Najzupełniejsze pożywienie dla niemowląt i słabowitych dzieci.
Główny skład dla Austryi-Węgier w Wiedniu I. Naglergasse 4.
F. BERLYAK.
Składy w zachodniej Galicyi utrzymują: w **Krakowie** pp. W. Redyk, A. Siedlecki E. Stokmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski aptekarze, w **Biały** E. Heller apt., w **Bochni** J. Michnik kupiec, w **Lipniku** E. Sokalski apt., w **Przemyślu** J. Maszewski apt., w **Nowym Sączu** W. Filipek apt., w **Tarnowie** L. Chodacki, A. Tenczyn aptekarze.
Puszka 90 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach na prowincyi,

OSTRZEZENIE.
W skutek niedawno zaszłego wypadku, że niszcząc **znak ochronny F. Berlyaka** próbowano sprzedawać jakoby **z mojej fabryki pochodzącą mączkę pożywczą** dla **dzieci** u Dr. Sedlitzkyego w Salzburgu, w którym to razie zarządzono natychmiast **sądowe zabranie** puszek wyrobu oznaczonego niedozwoloną pieczęcią i 300 cyrkularzy, podaję niniejszem powtórnie do wiadomości Sz. Publiczności, że p. F. Berlyak w Wiedniu ma jedyne i wyłączne prawo sprowadzania i sprzedawania mojej mączki pożywczej dla dzieci w Austryi-Węgrzech, i że dlatego **tylko za ten wyrób** poręczenie przyjmuję, który tym **zarejestrowanym znakiem ochronnym** na wierzchu jest opatrzony, gdyż tenże pan jak wspomniałem, dla Austryi-Węgier jedynie z mojej fabryki w Vevey moją mączkę pożywczą dla dzieci sprowadza.
Vevey, w marcu 1879. **Henri Nestlé.**
Główny skład zgęszczonego mleka szwajcarskiego z fabryki **H. Nestlégo w Vevey** hurtownie i częściowo. (949-5-10)

!! Prawie zadarmo !!

Otrzymaliśmy polecenie od zarządu konkurs. niedawno zbankrutowanej wielkiej fabryki angielskiej Britannia srebra, aby **rozdarować** wszelkie u nas na składzie pozostałe towary z Britannia srebra za małem wynagrodzeniem frachtu i ¼ części płacy roboczej.

Za nadesłaniem należytości albo też za zaliczką, tylko za zwrotem kosztów przewozu z Anglii do Wiednia i małej części płacy roboczej, otrzyma każdy następne towary za czwartą część istotnej wartości, a zatem **prawie zadarmo:**

6 **łyżek** z Britannia srebra, 6 takichże **łyżeczek**, razem 12, kosztowały dawniej 6 złr., teraz **razem** . . . . **złr. 1·85**
6 **noży** z Britannia srebra z angiel. stal. ostrzami i 6 takichże **widelców**, razem 12, kosztowały dawniej 9 złr. teraz **wszystkie razem** . . . „ **3·10**
1 **chochelka** ciężka, dawniej złr. 3, **teraz** . . . . „ **—·70**
1 **chochla** bardzo ciężka z najlepsz. Britannia srebra, dawniej 4 złr., **teraz** „ **1·10**
6 **sztućców** z Britannia srebra, dawniej złr. 2, **teraz** . . . . „ **—·65**
1 **obcążki do cukru** z Britannia srebra, dawniej złr. 1, **teraz** . . . . „ **—·30**

Prócz tego gustowne lichtarze stołowe para złr. 1, 2, 2·50, 3; filiżanki po c. 50, 75, 80, złr. 1, 1·40; imbryki na kawę lub herbatę po złr. 2, 2·50, 3, 4; cukierniczki po złr. 2, 2·80, 4, 5·50, 7; posypywacze cukru po c. 25, 40, 75, 90, złr. 1; flaszeczki na ocet i oliwę po złr. 2·50, 2·80, 3·50, 4·75, 5; maselniczki po cnt. 75, 95, złr. 1·70, złr. 2·80, 3·25, 4; filiżanki na rosół z podstawkami po złr. 1·60, 2·50 i 3 złr.

!! Niesłychanie tanie !!

i dla każdego gospodarstwa domowego szczególnie polecenia godne jest następne **zestawienie, składające się z 33 sztuk praktycznych i doskonale zrobionych przedmiotów** z najlepszego Britannia srebra, za bezprzykładnie tanią cenę tylko **6 złr. 45 c.**, mianowicie:

6 doskonałych **noży**, trzonki z Britannia srebra z prawdziwemi angielskiemi stalowemi ostrzami.
6 ślicznych **widelców** z Britannia srebra z jednej sztuki.
6 ciężkich ładnych **łyżek** z Britannia srebra.
6 **łyżeczek** z Britannia srebra najlepszego gatunku.
1 ciężka **chochelka** z Britannia srebra.
1 ciężka **chochla** „ „
6 **sztućców** „ „
1 **obcążki do cukru** „ „
Wszystkie te 33 szt., które dawniej 25 złr. kosztowały, **teraz razem tylko 6 złr. 45 c.**

33 szt. Wszystkie te przedmioty wykonane są z najlep. Britannia srebra, któryto metal nigdy nieczernieje i nieda się odróżnić od prawdz. srebra nawet po 20 latach, **za co się poręcza.**

Uprasza się o szybkie nadesłanie zamówień, gdyż z powodu taniości towar rychło będzie rozprzedany. — Adres i jedyne miejsce zamówienia dla austryackich prowincyj: (504-9-12)
General-Depot der Britannia-Silber-Fabriken
Blau & Kann, Wien, I., Elisabethstrasse 6.

Browar Tenczyński

ma zaszczyt niniejszem zakomunikować Szanownej Publiczności, **iż otworzył sprzedaż piwa swego wyrobu w Krakowie (Rynek główny Nr. 29, Krzysztofory)** gdzie sprzedawane będzie piwo: Marcowe, Salonowe i Bok na beczki, jakoteż i na butelki. (1141-2-10)
Zarząd Browaru Tenczyńskiego.

BANDAŻ ELEKTRO-MEDYCZNY

Wynalazek, opatrzony przywilejem 15-letnim, braci MARIE lekarzy przy ulicy **de l'Arbre sec**, 44, w Paryżu, leczy zupełnie ruptury. Podziśdzień bandaże były aparatami podtrzymującemi rupturę; lekarze Marie rozwiązali trudne zadanie jednoczesnego podtrzymywania i leczenia ruptur, przy pomocy **elektro-medycznego** bandaża, który ściska nerwy, wzmacnia takowe bez wstrząśnień i bólu, i leczy rupturę w bardzo krótkim czasie. — Sposób używania dołączony.
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka, — w Stanisławowie u p. F. Stechera aptek. (412-10-12)

Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych

M. Zieleniewski inżynier **w Krakowie**
przy ulicy Krowoderskiej pod L. 167,
dostarcza po najumiarkowańszych cenach fabrycznych:

Asfalt,
Cement,
Cement drzewny } pokrycia
Łupek } dachowe,
Papę
Posadzki cementowe } do wykładania podłóg w kościołach domach, kurytarzach, dziedzińcach
Posadzki marmurowe mozajkowe
Posadzki steingutowe mozajkowe
Posadzki z drewnianych płyt,
Rury steingutowe w najlepszym gatunku,
Rury cementowe,
Rury żelazne,
Żaluzye stalowe samozwijające się,
Ozdoby i figury z terrakoty do ogrodów, domów, kościołów itd,
Piece saskie porcelanowe,
Wszelkie odlewy żelazne budowlane,
Masę platynową przeciw **wilgoci,**
Closety, pisoary i wszelkie przyrządy **wodociągowe.**
I wszelkie inne artykuły w zakres budownictwa wchodzące.

Wykłada podłogi wyż wymienionemi płytami — pokrycia dachów — wykonywa wszelkie montowania — plany, rysunki, kosztorysy.
Cenniki przesyła na żądanie darmo. (718-4-13)

Jedyny medal przyznany tej instytucyi na wystawie powsz. w Paryżu w roku 1878 otrzymany został przez p. Daubin.

PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do
trucia much.
Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta.
Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt bardzo tani. Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca.
Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy do sprzedawania po 5 cent. za arkusz).
W **Krakowie** w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka — w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego. (1055-2-10)

BERGERA LEKARSKIE MYDŁO SMOŁOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane jest od 10 lat z bardzo dobrym skutkiem w **Austryi-Węgrzech, Turcyi, Niemczech, Holandyi, Szwajcaryi, Rumunii, i t. d.** przeciw
wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju
tudzież wszelkiej nieczystości cery,
szczególniej przeciw świerzbowi, liszajom chronicznym i łupieżowym, strupowi, zebraniu tłuszczu, łupieżowi głowy i brody, piegom, plamom wątrobianym, tak zwanemu miedzianemu nosowi (czerwoności nosa), odmrożeniom, poceniu nóg i przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy dzieci. Prócz tego może być każdemu polecone jako środek do mycia czyszczący skórę.
Cena sztuki z opisem użycia 35 c.
Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszcz. smołowca drewnianego, jest bardzo starannie przyrządzone i odróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowych w handlu. (6-2?-30)
Celem uniknienia omamień
należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zważać na zielone **opakowanie** i tutaj odbity **znak ochronny.**
Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy: Aptekarz: **G. Hell w Opawie.**
Główny skład w **Krakowie** u aptekarzy pp. E. Stockmara i W. Redyka; następnie do nabycia w aptece R. Jakubowskiego w **Nowym Sączu**, F. Buczka w **Kolbuszowy**, Blumenthala w **Żywcu**, Ranka, Tenczyna w **Tarnowie** i we wszystkich miastach w Galicyi.

Niema nic lepszego

do **utrzymania porostu** i **wzmocnienia włosów na głowie**
jak dobrze znana i słynna, przez znakomitych lekarzy badana, **odznaczająca się bardzo świetnemi skutkami,**
przez Jego Cesarsko królewską Apostolską Mość Cesarza wyłącznie uprzywilejowana (29-19-20)

kędzierzawiąca pomada rezedowa.



Przy **regularnem** użyciu okrywają się nawet **całkiem łyse miejsca na głowie bujnym włosem; szpakowate i rude włosy** dostają ciemną barwę; **pomada ta wzmacnia porost włosów w cudowny sposób, usuwa** wszelkiego rodzaju **tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, przeszkadza wypadaniu włosów w najkrótszym czasie całkowicie i nazawsze, nadaje włosom naturalny połysk, które stają się kędzierzawemi i chroni je przed osiwieniem aż do późnego wieku.**



Z powodu nadzwyczaj miłego zapachu i gustownego słoika tworzy prócz tego ozdobę każdego zgrabnego stolika toaletowego.
Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **tylko złr. 1·50, pocztą złr. 1·60.**
Odprzedający otrzymają znaczną zniżkę.
Fabryka i centralny skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo
KAROL POLT, skład perfum, właściciel kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII. Bezirk, Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14 we własnym domu, dokąd należy adresować wszelkie zamówienia i gdzie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową najszybciej wykonane.
GŁOWNY SKŁAD DLA KRAKOWA
jedynie i wyłącznie u pana
Wilhelma Fenza dawniej Józefa Jahna.
handel galanteryjny w Krakowie.

Ogłoszenie.

C. k. **Sąd powiatowy w Wadowicach** przyjmie od 1go maja 1879 r., z manipulacyą sądową obeznanego, w polskim i niemieckim języku biegłego **pisarza** za miesięcznem wynagrodzeniem 25 złr. w. a. (1019-2-3)

Iwonicz 1 kwietnia 1879 r.

Napełnianie flaszek wodą jodową rozpoczęto dziś pod nadzorem lekarza zdrojowego Wgo Dr. Adama Świrskiego zapomocą nowych przez fabrykanta i c. k. nadwornego dostawcę Wgo Ryszarda Maucha w Wiedniu wynalezionych, dla Iwonicza specyalnie zastosowanych maszyn, które dozwalając na szczelne przykrycie źródeł, zabezpieczają takowe od wszelkich naleciałości pyłu i organicznych części, a szczególnie wstrzymują ulatnianie się kwasu węglanego.
Zamówienia na wodę i tejże przetwory chemiczne, jako to: sól, ług i muł przyjmuje, cenniki, broszury i opisy rozsyła franco (1082-2-3)
Dyrekcya zakładu zdroj.-kąpielowego w Iwoniczu.
Sezon kąpielowy rozpoczyna się 1go Czerwca.

Dr. Włodzimierz Skowroński

akuszer, lekarz dzieci i kobiet, osiadł w Tarnowie, mieszka przy ulicy Ogrodniczej pod Nr. 281 na dole. (1048-5-10)

Uzdolniony ogrodnik

posiadający dobre rekomendacye, znający dobrze prowadzenie ogrodów owocowych, szkółek kwiatowych, warzywnych, urządzenie takowych itp., poszukuje odpowiedniego miejsca od Ś. Michała. Adres: **A. W. Z.** poste restante **Kraków.** (1091-2-2)

Obszerne lokale

na zakład fabryczny, blisko Wisły, są do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli przez grzeczność Pan *Fr. Ludwig*, właściciel handlu skór w Rynku głównym. (1083-2-3)

Dr. Józef Weissenberg

lekarz zdrojowy,
jak w roku zeszłym ordynować będzie w **Koenigsdorff Jastrzemb** od dnia 1go maja b. r. [1106-2-3]

W Lipkach na Zwierzeńcu jest ładny kuc

do sprzedania, chodzący dobrze pod wierzchem i w pojedynkę w zaprzęgu. [1111-2-3]

BUHAJE ROZPŁODOWE

czystej krwi holenderskiej, pochodzące ze stada oryginalnego **Bokhoffa**, są do nabycia u **Teodora Gany**, dzierżawcy dóbr w Nowym Dworze poczta **Dziedzice** na Szląsku austryac. (1014-2 3)

Ogłoszenie lekarskie.

W miejsce zmarłego Dra Faupla osiadłem w **Königsdorff-Jastrzemb.** (1095-2 5)
Dr. Med. Karol Scherk

Nur Prof. Dr. Sampson's **COCA** Präparate Allein bei Dr. H. Strauss Mohren-Apoth. Mainz. 1 Schacht. oder 1 Flasch. 2 złr. Aecht zawierające pełną skuteczność **rośliny kokowej** (objaśnienie o ich użyciu przeciw **cierpieniom płuc i piersi** (pigułki I), **chorobom dolnych części ciała** (pigułki II) i **nerwowym cierpieniom, osłabieniom** wszelkiego rodzaju (pigułki III) darmo) zawsze do nabycia w **Moguncyi**, Mohrenapotheke i w składach: w Krakowie u apt. Redyka, we Lwowie u J. Beisera apt., w Wiedniu u C. Haubnera Engelapotheke Hof Nr. 6, główny skład dla Austryi. (231-12-50)

Każdy kto pieniędzy potrzebuje, kto szuka pieniędzy, kto tylko chce pieniędzy, Każdy otrzyma pod najprzystępniejszemi warunkami gratis odpowiedź na zapytanie uczynione poufnie (nie anonimowe) pod adresem: **„Rudolf 23. poste rest. Hauptpost Wien“.** (1067-2-6)

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM“, *K. Wiszniewskiego* „pod Gwiazdą“ i *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem“, jak również w handlu p. *Janigi.* (854-2-)

(1147)

Przeniesienie zwłok ś. p.

Joanny z Liberów Paczygowskiej

zmarłej dnia 22 listopada 1878 r.

tudzież

Stanisława Kwiatkowskiego

sekwestratora miejskiego, zmarłego dnia 16 marca 1879 r.

do grobu rodzinnego Paczygowskich, odbędzie się d. 30 kwietnia tj. we środę o godz. 10 rano, na które X. Władysław Paczygowski z siostrami Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Okólnik.

W pierwszych dniach czerwca b. r. nastąpi główny zakup dzieł sztuki do rozlosowania. Ponieważ ostatnie wezwanie do Szan. PP. Agentów naszego Towarzystwa nie odniosło pożądanego skutku, przeto Dyrekcya ma honor upraszać o nadesłanie tak pieniędzy za rozprzedane akcye wraz z spisami członków, jakoteż samych akcyj nieumieszczonych **najpóźniej do ostatniego dnia miesiąca maja b. r.**

Kraków dnia 22 kwietnia 1879 r.

Dyrekcya Tow. Przyjaciół Sztuk Piękn. w Krakowie. (1144-1-3)

Obwieszczenie.

Nr. 1807. (1116-1-3)

C. k. Sąd obwodowy zawiadamia niniejszem spadkobierców, a względnie prawa nabywców, Antoniego Stradomskiego z życia i miejsca pobytu niewiadomych, że na rzecz masy Antoniego Stradomskiego kwota 7797 złr. 59 c. z masy krydalnej Stanisława ks. Lubomirskiego pochodząca, już to w skryptach dłużnych już to w gotówce w depozycie sądowym zalega, i wzywa tychże, by przy wykazaniu praw swoich odpowiednie kroki celem podniesienia tego funduszu poczynili.

Tarnów dnia 27 marca 1879 r.



WYŻEŁ rasowy

w pierwszem polu, jest do sprzedania za cenę 30 złr. — Wiadomości udzieli Biuro komisowe p. **Mikulskiego** w Krakowie. (1114-1-3)

Do handlu korzennego

poszukuje się praktykanta w wieku lat 14. (1143-1-2)

Em. Kunz w Tarnowie.

Do wynajęcia od 1 lipca b. r. są w domu pod l. 37 przy Rynku głównym:

sklep frontowy od Rynku ze składem; **lokal od ulicy św. Jana** (gdzie teraz kawiarnia), z kuchnią; **drugie piętro**, składające się z 8 pokoi, 2 przedpokoi i kuchni z piwnicami, w całości lub w dwóch częściach; **mieszkanie na III. piętrze**, składające się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni z piwnicą; **mieszkanie na III. piętrze**, składające się z 2 pokoi i kuchni z piwnicą; (1110-1-3)

Wiadomość na miejscu u właścicieli.

W kluczu Jagielnickim

dobrach JWgo Karola hr. Lanckorońskiego **jest od 24 czerwca 1880 do wydzierżawienia folwark Mosehace**, obejmujący przeszło 800 morgów obszaru. Bliższej wiadomości udzieli *Zarząd dóbr w Jagielnicy.* (1142-1-3)

Przyjaciele loteryi,

którzy przekonani o niemylności moich instrukcyj nad*wzorowane terno przynoszących* pragną również tych instrukcyj na *ambo-solo, extrakt sicyacyjny i determinowany*, zechcą nadesłać swoje adresy (nie anonime) z dołączeniem marki listowej na odpowiedź pod adresem: *Glück* auf $^1/_{10}$ (poste restante Hauptpost Wien). *Odpowiedź następi gratis natychmiast.* (1066-1-2)

KROPLE AMERYKAŃSKIE

i elixir od bólu zębów

Hipolita Majewskiego

w Warszawie.

Znany ten i wypróbowany środek przeciw cierpieniom zębów, jakoteż przeciw reumatyzmowi i od przeziębienia powstałym bólom twarzy, ussu i głowy, sprzedaje się w **Krakowie** w aptekach: F. Sobierajskiego „pod Słońcem", W. Redyka i J. Trauczyńskiego; we **Lwowie** w aptekach: Mikolascha i Braci Zasowskich; w **Czerniowcach** u J. Schnircha; w **Poznaniu** u R. Barcikowskiego; w **Paryżu** u A. Sokołowskiego; w **Londynie** u Dra Jagielskiego; w **Kairze** u L. Bérigny. (459-8-10)

KSIĘGARNIA G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

otrzymała następujące dziełka na główny skład:

Krzeszowice jako zakład lekarsko-zdrojowy wód siarczanych, napisał Dr. med. **Władysław Ściborowski.** 50 cent.

Pamiątka Jubileuszu nadanego przez **Ojca Św. Leona XIII.** w r. 1879. 10 cent.

Odpowiedź jednemu ze Szreniawczyków na recenzyę rozprawy „o herbie Krzywaśny." 15 cent

Biskup Dupanloup i jego dzieło „O wychowaniu" przez **X. Jana Siemieńskiego.** 20 cent.

Pani Arturowa Potocka. 10 cent.

Afganistan. Zarys porównawczo-geograficzny, skreślił **W. Nałkowski.** 50 cent.

(1013-2-3)

Nakładem Księgarni

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszły

ulubione tańce

Adama Wrońskiego

Kochajmy się! mazury, cena 60 c.
Djabeł galop, cena . . . 30 „
Walce dedykowane Komitetowi Balu Akademików, cena 90 „

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (886-5-5)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych

polecają PP. Rolnikom

Pługi 1o, 2u, 3ch i 4ro-skibowe,
Kultywatory Collemana,
Extyrpatory 5cio-radlicowe,
Znaczniki do sadzenia ziemniaków
Plewniki do buraków i rzepaku,
Płużki do oborywania ziemniaków,
Brony diagonalne kute,
Brony proszkujące Randala,
Brony łańcuchowe do łąk,
Kultywatory do łąk,
Walce do gniecenia brył,
Siewniki szerokorzutne,
Siewniki rzędowe, nowy model,
Plewniki do rzędowego siewu,
Cylindry Pernolletta do odłączania kąkolu, wilka, wyczki, owsa i t. d. (888-6-6)

Warsztat napraw

wykonywa najdokładniej wszelkie reparacye.

PEŁNOMOCNIK

St. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek L. 28.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w sołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.*

W Stanisławowie u p. Stechera apt 74 24-)



PRACOWNIA KAMIENIARSKA Fabiana Hochstima

w Krakowie, ulica św. Gertrudy,

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 30 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków;

oraz

posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe, które po ułożeniu podobne są do kobierca. (879-5-15)

Ceny zniżone.

Kąpiele Ustroń na Szlązku Austryackim.

Stacya pocztowa i telegraficzna.

Kuracya żętyczna.

Środki lecznicze: prawdziwa owcza żętyca, ciepłe żelaziste kąpiele wannowe, zakład leczenia zimną wodą, mleko.

Skuteczność na chroniczne cierpienia płuc; katar w głowie, katar żołądka i kiszek; na skrofuliczną niedokrewność; na choroby kobiece.

Śliczne położenie, koncerty, wycieczki w pyszne okolice. Nowy hotel. — Stacye kolei żelaznej: Bielsk, Pruchna, Cieszyn. (1016-1-3)

Rozpoczęcie pory kąpielowej d. 15 maja.

Wszelkie zlecenia przyjmuje c. k. Inspekcya zakładu leczniczego.

Lekarz kąpielowy: **Dr. Gwido Mentel.**

Zakład leczniczy w Ischl

Stacya kolei żelaznej Ischl,

Pora kąpielowa od 15 maja do 15 października,

sławny na całem świecie ze wzmacniającego powietrza górskiego, łagodnego klimatu, wybornej żętycy, jakoteż ze zdrowego i ochronnego położenia; 500 metrów nad poziomem morza, w śród pysznych Alp i jezior w rządowych żupach solnych Wyższej Austryi.

Środki lecznicze: Kąpiele solankowe, ekstrakt żywiczny ze śpilek sosnowych, woda siarczana z solnej góry pod Ischl; kąpiele mułowe, solankowe i żelazne tudzież łaźnia parowa solankowa i rosyjska, Kąpiele rzeczne.

Wdechania sproszkowanej solanki, pary solankowej i żywicznej za pomocą aparatu pneumatycznego.

Żętyca krowia, owcza i z koziego mleka; mleko alpejskie i soki ziołowe.

Wody mineralne ze źródeł Maryi Ludwiki i Klebelsberg pod Ischl, jakoteż wszelkie inne krajowe i zagraniczne. Zakład gimnastyczny i pływalnia.

Wskazówki lecznicze: Nieprawidłowe odżywianie, niedokrewność i jéj skutki, rekonwalescencya po ciężkich chorobach, kuracya po wycieńczających kąpielach.

Skrofuły (gruczołów, skóry, oczu, kości) Rhachitis, **chroniczny katar (nieżyt) tchawicy**, podejrzane katary płuc i suchoty, szczególniej dziedziczne; wypociny piersiowe i brzuszne; klimatyczne miejsca lecznicze po przepędzonej na południu zimie i po zgniłej gorączce, czyli malaryi. [1070-1-4]

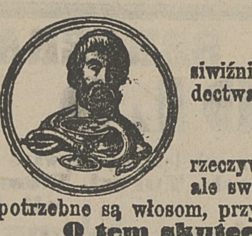
Choroby kobiece i rozstrojenie systemu nerwowego (histerya i hipochondria).

Miejsca towarzyskie Nowe kasyno z salonami do konwersacyi, czytania i gry, restauracya, kawiarnia, wieczory, bale, koncerta, teatr, muzyka kąpielowa grywa trzy razy dziennie. Dobre hotele, doskonale urządzone, wille i prywatne mieszkania. Liczne cieniste przechadzki i wycieczki.

Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

Koleją żelazną z Wiednia 7 godzin a z Salcburga 3 godziny drogi.

Prospekta rozsyła się na żądanie franco.



Przeciw łysinie

siwiźnie włosów i tworzeniu się łupieżu, jak dowodzą codzienne nadchodzące świadectwa i pisma dziękczynne, zapobiega sam tylko jedynie

Olej taninowy Dra Morasa

rzeczywiście zadziwiający w swojem działaniu, bo nietylko usuwa wspomnione złe, ale swemi silnemi pożywczemi cząstkami składowemi, które według zasad nauki potrzebne są włosom, przywraca zdrowie chorym włosom i zadziwiająco wzmaga ich porost.

O tem skutecznem działaniu mówią niezliczone świadectwa.

Pomiędzy innemi także następujące:

Ja także udzielam chętnie należną pochwałę Taninowemu olejowi Dra Morasa. Nietylko powstrzymał on mi wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, ale spowodował także silny porost nowych włosów.

Wiedeń, **Andrassy.**

Rozliczne środki, których używałem, nie zdołały mi powstrzymać wypadnia włosów, dopiero gdy za poradą mego lekarza spróbowałem oleju taninowego Dra Morasa, usunął on to złe w krótkim czasie. Czuję się więc obowiązanym oddać temu preparatowi publiczną pochwałę a wynalazcy najgorętsze oświadczyć podziękowanie.

Praga, 10 kwietnia 1877 r. **Kinsky.**

Dostać można we flaszkach po 2 i po 1 złr. we LWOWIE u pana **Zygmunta Ruckera**, w aptece pod srebrnym orłem ulica Krakowska.

Żądać należy wyraźnie: **Oleju taninowego Dra Morasa.** (5-23-25)

Dom Zleceń

POD FIRMĄ

L. Trzetrzewiński

otworzył swoje Biuro z dniem 1ym marca 1879 r. przy ulicy Sławkowskiej w **Hotelu Saskim** w Krakowie. (584-13-20)

ORGANY

o pięciu, sześciu i dziewięciu **głosach**, te ostatnie z pedałem, konstrukcyi francuskiej, odznaczające się bardzo pełnym, silnym i poważnym głosem, są po umiarkowanych cenach do sprzedania. Dla parafij zaś niezamożnych także na spłaty częściowe. (945-3-8)

A. Sapalski

w Krakowie ulica Krupnicza 18.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (296-19 20)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Aparat do wyrabiania wody sodowej,

systemu amerykańskiego, używany lecz w bardzo dobrym stanie, tudzież **20 miedzianych balonów** są z powodu rozwiązania fabryki bardzo tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u **Józefa Grossa** w **Bielsku.** (1046 3-3)

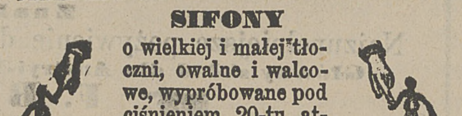
MASZYNY NIEUSTANNE

do wyrabiania **napoi gazowych** wszelkiego gatunku wody sodowej, limonady, win musujących, soda-water; do nasycania gazem piwa i cydru

4 DYPLOMY HONOROWE

medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872. Medal postępu na wystawie wiedeńskiej 1873.

Medal złoty na wystawie Paryskiej 1878.



SIFONY



o wielkiej i małej tłoczni, owalne i walcowe, wypróbowane pod ciśnieniem 20-tu atmosfer. Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia. Cyna 1go gatunku. Szkło kryształ.



J. HERMANN-LACHAPELLE

Fabrykant - Mechanik

144, ulica du Faubourg Poissonniere, Paryż.

Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.

Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych, wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. — Cena 5 franków. (413-13-)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOSCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — w Stanisławowie u p. F. Stechera apt. (77-12-)

Zupełnie nieprzemakalne meżykowy

i płaszcze deszczowe z kapturami **na wiosnę** z najlepszej styryjskiej wiosennej materyi pakłakowej z wełny owczej, w kolorze brunatnym, szarym lub czarnym, prawdziwie farbowanym.

Płaszcz podróżny z kapturem . złr. 7·—
„ „ lub myśliwski „ 10·50
Meżykow lub paltot . . . . . „12—16
Piękne kurtki lub styryjskie jupki „10—16
Damskie paltoty lub płaszcze cesarskie najmodn. krój, bardzo gust. złr. 10—20
Nieprzemakalne kapelusze styryjskie dla **mężczyzn i kobiet** z delikat. i mięk. pakłaku, uznane jako najlep. i najprakt. nakrycie głowy . . . . złr. 2·50—4

Wszelkie gatunki modnych materyj na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalnej, dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych sukniach najtaniej za zaliczką pocztową. (938-7-8)

Jan Günzberg, handel sukna w **Gracu** (w Styryi).

Kamienica

jedno-piętrowa z ogródkiem, nowo wybudowana, przynosząca dobry procent, jest do sprzedania za zaliczką kilku tysięcy złr., reszta zostaje na mały procent. — Bliższej wiadomości udzieli Biuro komisowo-informacyjne **Wł. Jaworskiego, ul. Szpitalna l. 388 w Krakowie.** (1092-2-3)

WODY MINERALNE

świeżego czerpania tj. z roku 1879 już nadeszły do Apteki „pod Koroną" **J. Trauczyńskiego w Krakowie.** (894-4-9)

OFICYALISTA.

Wieloletni większego skarbu oficyalista gospodarczy w najlepszéj sile wieku, z żoną gospodarną, bezdzietny, ze zasłużonem dobrem świadectwem; ostatnie sześć lat będąc na małej dzierżawce na wygórowanej cenie, racyonalnie wygospodarowanej i uiszczonej regularnie — poszukuje posady rządcy od 1 lipca r. b. — Bliższej wiadomości udzieli p. *Konst. Hoffmann*, dyrektor Tow. zaliczkowego w Tarnowie. (1094-2-2)

Nasienia buraków pastewnych

produkcyi Pawłowice

„DOBITOS"

dostać można po 70 centów za kilo w Krakowie przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 477. (770-3-3)

Franciszek Baryś.

Do wydzierżawienia

ogród

z dużym domem mieszkalnym, blisko Krakowa. Miejscowość ta już raz była urządzona jako ogród spacerowy i od Krakowian lubiany i licznie uczęszczany. Jest przy tem 3 pokoje i kuchnia, mieszkanie ładne i suche, na cały sezon letni do wynajęcia. Wiadomość na **Szlaku** Nr. 72 l. A I piętro w Krakowie. (1031-3-3)

Dobra Żabno

położone przy szosie, 2 mile od Tarnowa, z gorzelnią i budynkami w dobrym stanie, obejmujące obszaru 600 morgów, w tem 400 m. ziemi pszennej, z której chłopi po 25 złr. z morgi czynszu płacą, z propinacyą przynoszącą 2800 złr. rocznie;

tudzież: (948-3-3)

Dobra Odporyszów i Czarne niwy

obejmujące 510 morgów ziemi w większej części pszenicznej, w tem około 100 morgów sztucznych stawów, w których się gospodarstwo rybne bardzo intratne, jak na Szlązku prowadzi, z budynkami w dobrym stanie i propinacyą 800 złr. rocznie.

Obydwa te majątki są razem lub pojedyńczo za mierną cenę z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem **J. S.** poczta **Żabno.**

Do pozbycia z wolnej ręki wieś

wraz z inwentarzem żywym i martwym oraz propinacyą, w powiecie Wielickim położona, 3 mile od Krakowa, $^1/_4$ mili od gościńca gdowsko-myślenickiego. Obszar przeszło 200 morgów gleby pszennej. Budynki w dobrym stanie.

Wiadomość listownie *franco* pod adresem S. S. poste rest. Kraków, lub ustnie w Krakowie przy ulicy Karmelickiej L. 59 piętro I. od godziny 1—3 popołudniu. (1024-4-4)

Majątek ziemski

do sprzedania

w obwodzie Lwowskim, $2^1/_2$ mili od Lwowa, $^3/_4$ mili od najbliższej stacyi kolei żelaznej; obszaru 733 morgów w czem roli 340 m., łąk 32 m., reszta lasu. Gleba czarnoziem urodzajny, las w części młody, w części starsze dęby; położenie lasów łagodno spadziste, tak iż wszystkie mogłyby być po wyrąbaniu i wykarczowaniu z wielką korzyścią na grunt orny użytemi.

Inwentarz żywy odpowiedni, krowy doborowe holenderskie, cena nabiału z odstawą do Lwowa 32 cent. za 4 litry, obfitość karmy i łatwość hodowania znacznej ilości krów, budynki w dobrym stanie, dom mieszkalny wygodny duży ładnie urządzony, młocarnia, żniwiarka i t d. prawie zupełnie nowe na miejscu.

Zasiewy zimowe, pszenicy 65 morgów, żyta 32, pod koniczynę i trawy 120 morgów.

Piękne polowanie na dziki i sarny. Robotnik dostateczny i tani.

Cena 100 złr. w. a. za morgę czyli 73,000 złr. za cały majątek, z czego 25,000 złr. długu hipotecznego bankowego może pozostać.

Pośrednictwo wykluczone, a bliższe porozumienie i wyjaśnienie pod adresem: *Przecław Sławiński w Kleczy górnej p. Wadowice.* (1000-2 3)

C. GIANI WIEN

Ces. kr. nadworny zakład artystyczny wyrobów tkanych i haftowanych (815-5-)

w Wiedniu, I., Seilergasse Nr. 10.

Znaczny zakład przyborów kościelnych.

Wykonywa wszelkie w tę gałąź wchodzące roboty, jak **chorągwie towarzyskie, wstęgi do chorągwi, nakrycia na mary** itd. za poręczeniem bardzo trwałego i taniego wyrobu. *Cenniki i wzory darmo. Dostawa także na częściowe spłaty.*

Pilzneńskie piwo wystałe (Lagerbier)

Niniejszem mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że z dniem 1 maja b. r. zaczynamy wydawać nasze piwo wystałe (Lagerbier) i takowe nadal po **złr. 13 c. 50** za hektolitr (netto-cassa) w Browarze — albo po **złr. 16 c. 20** w Składzie naszym w Wiedniu, Oberdöbling, Nussdorferstrasse 39, liczyć będziemy.

Przy tej sposobności pozwalając sobie zwrócić szczególną uwagę na wyborny gatunek naszego piwa, upraszamy o liczne zamówienia. (1073-1-2)

Z uszanowaniem

Browar mieszczanski w Pilznie

założony w roku 1842.

[PRZEDRUK NIE BĘDZIE PŁACONY].

Najlepsze Pilznenskie piwo

TYLKO [1072-1-2]

Z BROWARU MIESZCZAŃSKIEGO

także główny skład piwa butelkowego

w piwiarni Ferd. Gause'go Kärntnerring Nr. 10, Johannesgasse Nr. 12 **w Wiedniu.**